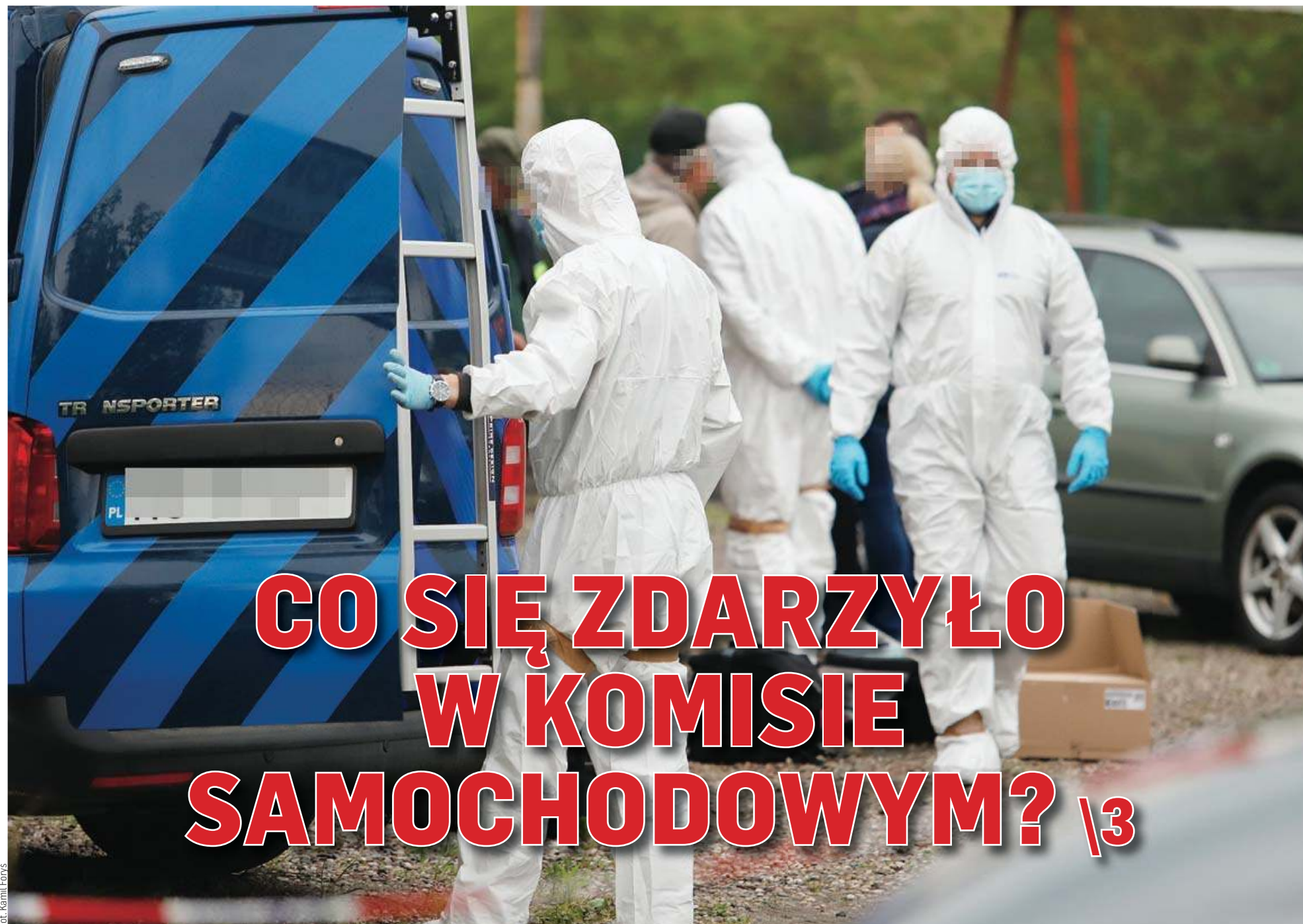




CO SIĘ ZDARZYŁO W KOMISIE SAMOCHODOWYM? \3



**NAJWAŻNIEJSZA
JEST CHEMIA \5**



**NA CARITAS ZAWSZE
MOŻEMY LICZYĆ \6**



**IRENA PETRYNA PRZESZŁA
NA EMERYTURĘ \12**



**SPORT
CODZIENNE**

- Lech wykorzystał swoją szansę \22
- Każdy punkt jest na wagę złota \23
- Co z licencją? Nie wiadomo \24

ISSN 0137-9127



9 770137 912057

21

MAZURSKA SZARLOTKA Z LODAMI PODBIJA ŚWIAT \8



DOROBK SOLIDARNOŚCI JEST NIE DO PRZECENIENIA

— Solidarność nigdy nie szła po płaskim. Solidarność zawsze patrzyła w górę i pięła się w górę; to jest droga w górę w nieustannym trudzie i to jest wielki wymóg — powiedział prezydent Andrzej Duda podczas XXX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Zakopanem.

Prezydent RP Andrzej Duda przemawiał podczas XXX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Zakopanem. Wcześniej prezydent odznaczył trzynastu działaczy oraz współpracowników Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” nadając im Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

— Dziękuję, że mogę z wami patrzeć na podsumowanie tych czasów, 30 zjazdów Solidarności, poprzez perspektywę tych wszystkich lat naszych dziejów, tego co dzisiaj dzieje się z nami, dzieje się wokół nas. Bo nie dzieje się obok nas. Bierzymy w tym udział — powiedział prezydent. — Patrzę i widzę, że wszystko jest na swoim miejscu — dodał.

Prezydent wspomniał o ważnych dla Polaków symbolach. Wymienił białe czerwony napis Solidarność - rozpoznawalny na całym świecie, hymn narodowy, biało-czerwoną flagę narodową i krzyż. — To symbol naszych

wartości, nas wszystkich. Jest i krzyż na Giewoncie, symbol tamtego wielkiego przyrzeczenia sprzed dwudziestu pięciu lat, które tutaj Panu Bogu na ręce ojca świętego Jana Pawła II złożył polski naród, a w nim polscy górale — zaznaczył. — Chciałbym, żeby Polacy zawsze to przyrzeczenie pamiętali, bo ono ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju i dalszych losów naszej ojczyzny aby było zawsze dotrzymywane — podkreślił.

Zaznaczył, że jest tutaj jeszcze jeden symbol, może przypadkowy, ale jakże wymowny. „Ta ścianka wspinaczkowa. Semper in Altum - Zawsze wzwyż. — Solidarność nigdy nie szła po płaskim. Solidarność zawsze patrzyła w górę i pięła się w górę — wskazał i dodał, że to jest droga w górę w nieustannym trudzie i to jest wielki wymóg. — W pewnym sensie symbolem tego jest Giewont. Bo żeby tego krzyż dotknąć to trzeba do niego wyjść. Trzeba ponieść ten trud, nieustanne go wspinania się, stawiania



Fot. PAP

— Wierzę w to, że Solidarność będzie umacniała naszą niepodległą ojczyznę przez następne nie tylko dziesięciolecia, ale przez następne stulecia — powiedział w swoim wystąpieniu prezydent

sobie nowych wymagań, nieustannego pamiętania o tych wymaganiach, które już zostały postawione, żeby się im nie sprzeniewierzyć — podkreślił.

Prezydent podkreślał także znaczenie dorobku Solidarności dla niepodległości Polski. — Dziękuję, żeście się do odzyskania niepodległości przyczynili i dziękuję za to, że przyczyniacie się do jej umacniania każdego dnia — oświadczył i podziękował za to, że związek przyczynia się do

„umacniania niepodległości każdego dnia”.

— Wierzę, że Solidarność będzie trwała zawsze. Dorobek Solidarności dla naszej ojczyzny, jej niepodległości jest nie do przecenienia. Wierzę w to, że Solidarność będzie umacniała naszą niepodległą ojczyznę przez następne nie tylko dziesięciolecia, ale przez następne stulecia — mówił.

Prezydent nawiązał także do wypowiedzi Jana Pawła II, w której papież prze-

nywał, że „solidarność, to nigdy jeden przeciw drugiemu, ale to zawsze jeden z drugim”. — To właśnie dlatego Solidarność była tak niebezpieczna dla komuny i to właśnie dlatego Solidarność zwyciężyła. Dlaczego? Dlatego, że my, Polacy, bardzo szybko rozumiemy, że zatomizowani, rozbici, nie zdziałamy nic. Natomiast wtedy, kiedy jesteśmy razem, wtedy jesteśmy w stanie przenosić góry, wtedy jesteśmy w stanie zwyciężyć wszystko — zaznaczył.

Prezydent podziękował także działaczom Solidarności za to, że włączyli się w pomoc uciekającym przed wojną Ukraińcom. — Dziękuję za to, że ich przyjęliście i oddaliście swoje ośrodki czasowe, nie zastanawiając się nad tym, gdzie sami spędzicie czasy, nie patrząc tylko egoistycznie ze swojego punktu widzenia, tylko właśnie patrząc przez pryzmat solidarności i serca, przez pryzmat tego jak być jeden z drugim — podkreślił.

— To wasza ogromna zasługa dla budowania braterstwa pomiędzy naszymi społecznościami, narodami, o którym ostatnio tak często mówi prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, o którym ja również mówię wszędzie, gdzie jestem — zauważył.

— Dzisiaj jest naszym wielkim obowiązkiem stać przy boku Ukrainy i walczyć wszystkimi siłami, jakie mamy, o to, aby Ukraina się obroniła, była państwem wolnym, suwerennym, niepodległym, bo to jest dzisiaj w interesie Rzeczypospolitej i całego naszego narodu — wskazał Andrzej Duda.

Podkreślił także, że walka toczy się także o to, aby „nasze narody żyły na przyszłość w przyjaźni i braterstwie, tworząc w tej części Europy jak najsilniejszy związek, którego tak się boją wszyscy ci, którzy nam źle życzą. — Dziękuję, że tak mocno przyczyniliście się do tego, że ten związek rośnie każdego dnia — powiedział prezydent.

ANNA KRUSZYŃSKA,
NADIA SENKOWSKA (PAP)

RUSZYŁ PROGRAM „MIESZKANIE BEZ WKŁADU WŁASNEGO”

Program umożliwi zaciągnięcie kredytu hipotecznego z gwarancją BGK zastępującą wkład własny. Zgodnie z zapowiedziami resortu rozwoju program będzie modyfikowany. Zmiany wejdą w życie najpóźniej w styczniu 2023 r. Ustawa o gwarantowanym kredycie mieszkaniowym umożliwi objęcie gwarancją części kredytu hipotecznego zaciąganego na zakup mieszkania, nie mniej niż 10 proc. i nie więcej niż 20 proc. wydatków, na którą zaciągany jest kredyt. Gwarancja zastępuje wymóg wniesienia wkładu własnego. Kwota gwarantowanej części kredytu nie

może być wyższa niż 100 tys. zł. Jeśli w czasie spłaty kredytu kredytobiorcy urodzi się drugie albo kolejne dziecko BGK jednorazowo spłaci część kapitału kredytu - 20 tys. zł w przypadku drugiego i 60 tys. zł w przypadku trzeciego i kolejnego dziecka (spłata rodzinna).

— Program Mieszkanie bez wkładu własnego jest skierowany do osób, które nie mają jeszcze własnego mieszkania lub domu jednorodzinnego. Wyjątek stanowią rodziny z co najmniej dwójkiem dzieci. Kredytobiorca w ramach programu, w celu zaspokojenia własnych potrzeb mieszkani-

wych może kupić mieszkanie (wraz z jego wykończeniem) albo zbudować dom jednorodzinny (wraz z jego wykończeniem i nabyciem prawa własności działki) — wskazał minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

Gwarantowanych kredytów mieszkaniowych będą udzielać banki, które podpiszą umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Zawieranie umów z bankami ma ruszyć dzisiaj. Program będzie modyfikowany. — Zmiany w programie obejmą...usunięcie przepisu o minimalnej wysokości gwarancji (obecnie 10 proc.

wartości nieruchomości), co oznacza możliwość wnoszenia większego wkładu własnego. Umożliwi to skorzystanie z programu większej grupie zainteresowanych — zaznaczył Waldemar Buda. Resort chce też, by osoby z wkładem własnym równym 20 proc. wartości nieruchomości mogły skorzystać ze spłaty rodzinnej w przypadku urodzenia się drugiego lub kolejnego dziecka. Ostatnią z proponowanych zmian jest objęcie spłatami rodzinnymi kredytów o stałej stopie procentowej z wkładem własnym do 25 proc. wartości nieruchomości.

KAROLINA MÓZGOWIEC (PAP)

CYTAT DNIA

Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej w Sejmie:
Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa jest tym rozwiązaniem, które położy fundament pod posiadanie przez Polskę trzystutysięcznej armii.

LICZBA DNIA

1315

rosyjskich czołgów zniszczyli ukraińscy żołnierze od początku wojny.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

JEDNO POPOŁUDNIE, DWIE OFIARY

POLICJANCI Z OLSZTYNA DOKONALI MAKABRYCZNEGO ODKRYCIA. W ŚRODĘ PO POŁUDNIU W JEDNYM Z KOMISÓW SAMOCHODOWYCH PRZY ULICY LUBELSKIEJ ZNALEŻLI CIAŁA DWÓCH MĘŻCZYZN Z RANAMI POSTRZAŁOWYMI GŁOWY. PROKURATURA PROWADZI ŚLEDZTWO W TEJ SPRAWIE.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

W środę około godz. 16 dyżurny z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie na ul. Lubelskiej, który zachowuje się w agresywny sposób, zagrażający mieszkańcom. Na miejsce został skierowany policyjny patrol. Po dojeździe na wskazane miejsce policjanci nikogo nie zastali.

Jak udało się nam ustalić, w czasie między zgłoszeniem a przyjazdem funk-



Na miejscu znalezienia ciał obu mężczyzn zabezpieczono krótką broń palną oraz łuski. Prokurator wyjaśnia okoliczności zdarzenia. Zabezpieczono zapis z kamer monitoringu

cjonariuszy, mieszkańcy mieli usłyszeć dwa strzały dochodzące z budynku znajdującego się na terenie komisju samochodowego przy ul. Lubelskiej. Świadkowie natychmiast przekazali dodatkowe informacje dyżurnemu, który skierował funkcjonariuszy w to miejsce.

Dwaj mężczyźni z ranami

Po wejściu do budynku policjanci znaleźli ciała dwóch mężczyzn z ranami postrzałowymi głowy. Na miejsce skierowano grupę dochodzeniowo-śledczą i technikę kryminalistyki. W zabezpieczaniu śladów brał udział prokurator. W trakcie oględzin miejsca zdarzenia policjanci znaleźli i zabezpieczyli łuski od naboju i krótką

broń, która zostanie poddana dalszym badaniom laboratoryjnym pod kątem balistycznym. Decyzję prokuratora ciała obu mężczyzn zostały zabezpieczone w prosekutorium do dalszych badań sekcyjnych.

Z informacji, które udało się ustalić na tę chwilę, wynika, że ofiarami są mężczyźni w wieku 48 i 50 lat — przekazał nam podkom. Rafał Prokopczyk z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. — Ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu zdarzenia wynika, że nie doszło do włamania na teren komisju samochodowego. Zarówno w budynku, jak i wśród zaparkowanych samochodów, nie odnotowano żadnych zniszczeń.

Sprawę wyjaśnia również prokurator rejonowy, który był obecny na miejscu zdarzenia. Poznaliśmy już wstępne ustalenia.

— Na miejscu zabezpieczono krótką broń palną oraz łuski — mówi Krzysztof Stodolny, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. — Obecnie prokurator prowadzi czynności mające na celu wyjaśnić okoliczności zdarzenia. Zabezpieczono wszelki monitoring znajdujący się wokolicy. Badane są różne wersje śledcze. Jedną z nich zakłada tzw. samobójstwo rozszerzone, czyli jedna osoba została zastrzelona, druga popełniła samobójstwo, jednak nie można wykluczyć współudziału osoby trzeciej w tym zdarzeniu.

Prokurator zarządził sekcje zwłok mężczyzn. Z informacji, które udało nam się uzyskać, została ona przeprowadzona wczwartek (26 maja) rano. Na wyniki trzeba czekać około miesiąca.

Byliśmy na miejscu zdarzenia w czwartek rano. Próbowaliśmy porozmawiać z ewentualnymi świadkami, jednak część z nich stwierdziła, że w tym czasie nie było ich wokolicy komisju, pozostali natomiast powiedzieli, że o tym, co wydarzyło się poprzedniego dnia po południu, dowiedzieli się z gazet. Komis jest położony niemal na samym końcu ul. Lubelskiej. W okolicy nie ma żadnych bloków, więc nie spotkaliśmy żadnych osób.

Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, oby-

dwaj mężczyźni pochodzili z Lidzbarka Warmińskiego. Prawdopodobnie ofiarami był właściciel komisju (48 lat) i pracownik zarządzający interesem (50 lat). Ani policja ani prokuratura nie potwierdza tej informacji.

W niedzielę zabójstwo ojca

To nie jedyne ofiary w ostatnich dniach w Olsztynie. Kilka dni wcześniej (w niedzielę 22 maja) w Olsztynie również doszło do zabójstwa. 25-letni mężczyzna pozbawił życia swojego ojca w jednym z domów na osiedlu Mazurskim.

Przebieg tej sytuacji jest dużo prostszy do ustalenia niż w przypadku tragedii na ul. Lubelskiej. W niedzielę rano przed jednym z domów na osiedlu Mazurskim znaleziono ranego mężczyznę, który mimo podjętej reanimacji zmarł. Policjanci bezpośrednio po zdarzeniu zatrzymali 25-letniego Pawła S., który zadał swojemu ojcu liczne rany klute na szyi, co doprowadziło do krwawienia i śmierci ofiary.

Zabójca podczas aresztowania był agresywny i swoim zachowaniem stwarzał zagrożenie dla siebie oraz innych osób. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Tam 25-latek zaatakował policjantkę oraz pielęgniarkę. Mężczyźnie pobrano krew do badań laboratoryjnych, by ustalić czy w chwili zdarzenia był on pod wpływem alkoholu lub innych substancji odurzających. Ostatecznie trafił do policyjnego aresztu.

SZUBIENICE SIĘ SYPIĄ

Natura upomniata się o pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej. Wczoraj od monumentu odpadła jedna z płyt. Jak już pisaliśmy, pomnik jest w kiepskim stanie.

Ubytek pierwszy zauważył radny Tomasz Głazewski, który na swoim profilu na FB napisał, że „Kłótni o pomnik nie rozstrzygną przekonania i spory polityczne, anadźór budowlany”. Przypomnijmy, że niedawno wojewódzki konserwator zabytków w Olsztynie zlecił ekspertyzę stanu pomnika. — Stan pylonów został określony jako dostateczny

— poinformował nas wtedy Bartłomiej Skrago, rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie. — Ekspertyza wskazuje na pewne niebezpieczeństwo polegające na odspajaniu się płyt cokołu od betonu. W celu eliminacji zagrożenia odspojone płyty ścian cokołu należałoby zdemontować. Pozostawienie pomnika wymagałoby również dokonania iniekcji



foto: Tomasz Głazewski/FB

zwietrzalnych i wypłukanych spoin oraz zdjęcia i ponownego osadzenia wszystkich przemieszczonych i niestabilnych elementów okładziny cokołu. W przypadku pozostawienia pomnika na swoim miejscu należałoby dokonać niezbędnych napraw spoin i pokrycia górnej powierzchni pylonów.

Prezydent Olsztyna zdecydował ostatnio, że pomnik pozostanie na swoim

miejsku. — Zostanie jednak opatrzone specjalną, informacyjną tablicą, której treść w minionych latach została przedyskutowana z różnymi środowiskami oraz zaakceptowana przez Instytut Pamięci Narodowej — podkreślił Piotr Grzymowicz.

W sondzie zamieszczonej na gazetaolsztynska.pl 72.9% osób nie zgodziło się z decyzją prezydenta. **KG**

DLACZEGO OLSZTYN NIE KOJARZY SIĘ Z KOPERNIKIEM?

OSTRÓDA MA DISCO POLO, MRĄGOWO — PIKNIK COUNTRY, EŁK — BALONY. A OLSZTYN? NAJBARDZIEJ ROZPOZNAWALNE MARKI TO KORTOWIADA, GREEN FESTIVAL, A OD ROKU TAKŻE CAMPUS POLSKA PRZYSZŁOŚCI. NA SPORTOWYM FIRMAMENCIE NOWĄ MARKĄ PROMUJĄCĄ OLSZTYN MOŻE STAĆ SIĘ TRIATHLON.

Z czego słynie Olsztyn? Co jest jego znakiem rozpoznawczym i co moglibyśmy „sprzedać” na zewnątrz, by rozpropagować stolicę Warmii i wzmocnić zainteresowanie stolicą naszego regionu? Te pytania powracają niczym bumerang i powracać niewątpliwie będą, bo w dobie konkurencyjności i ciągłych zmian przemożna jest i w przemożna, i dosłownie na wagę złota.

Niegdyś eksportowym znakiem Olsztyna była fabryka opon samochodowych OZOS Stomil z charakterystycznym logo kormorana, notabene także ważnego olsztyńskiego symbolu. W sporcie melodię przeszłości stanowią Memoriał Huberta Wagnera, siatkarski Grand Slam i etap kolarskiego wyścigu Tour de Pologne.

Co prawda nadal mamy swoistego asa atutowego w postaci Mikołaja Kopernika, ale Toruń na tym polu nie zamierza nam przekazywać palmy pierwszeństwa, a my chyba też

nie robimy zbyt dużo, aby to zmienić.

Istotnym znakiem rozpoznawczym pozostają więc największe w kraju juwenalia, czyli zbliżająca się Kortowiada oraz muzyczne przedsięwzięcie Green Festiwal, które odbywa się na olsztyńskiej plaży miejskiej. Olsztyn jest też znany z socrealistycznego Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, który zarówno w wymiarze estetycznym, jak i prawdy historycznej jest uciążliwym balastem po minionej epoce.

Na pierwszoplanowe przedsięwzięcie zdaje się jednak wyrastać Campus Polska Przyszłości, który, tak jak rok temu, z pewnością znajdzie się na ustach najważniejszych w kraju polityków i komentatorów życia społeczno-politycznego. Poza tym, jakby nie patrzeć, będzie znakomitą formą promocji olsztyńskiej uczelni. Jest to jednak impreza stricte polityczna.

Jak nie tu, to gdzie?

Pewne nadzieje można wiązać z ciągle rozwijającą się infrastrukturą. Wszak znajdująca się w gruntownej przebudowie hala Urania już niedługo ma odzyskać swój dawny blask. Nie można również zapomnieć o flagowym olsztyńskim obiekcie, tj. Centrum Rekreacyjno-Sportowym Ukiel, z którego co roku korzysta blisko milion osób. Zmodernizowana w 2014 roku dawna plaża miejska to nader urokliwe miejsce, które znalazło się m.in. wśród finalistów World Architecture Festival w Singapurze.

W najbliższy weekend ten obiekt będzie areną zmagania najlepszych w Europie triathlonistów. — Gdy w 2013 roku organizowaliśmy nad Jeziorem Długim zawody triathlonowe, Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel było jeszcze w budowie. Przymierzając się do 2014 roku, zdaliśmy sobie sprawę, że w Olsztynie jest co najmniej kilka, jeżeli nawet nie 10 lokalizacji, gdzie spokojnie moglibyśmy taką impre-



Mamy asa atutowego w postaci Mikołaja Kopernika, w końcu astronom spędził 40 lat na Warmii

zę przeprowadzić. Pod tym względem jesteście prawdziwym fenomenem. Gdzież, jak nie tu, robić wielkie imprezy triathlonowe? — mówi Marcin Florek, prezes firmy Labosport Polska, która od dekady organizuje w stolicy krainy tysiąca jezior zmagania triathlonowe.

STOLICĄ EUROPEJSKIEGO TRIATHLONU OLSZTYN STANIE SIĘ W PIĄTEK, 27 MAJA, GDY OK. 1000 MIŁOŚNIKÓW PŁYWANIA, JAZDY NA ROWERZE I BIEGANIA PRZYSTĄPI DO WALKI O TYTUŁ NAJLEPSZEGO TRIATHLONISTY STAREGO KONTYNENTU.

Ranga triathlonowych zawodów w Olsztynie rosła na tyle szybko, że w 2018 roku stolica Warmii doczekała się Pucharu Europy, a cztery lata później Olsztyn stał się pierwszym w historii polskim miastem, któremu Międzynarodowa Unia Triathlonu przyznała organizację Mistrzostw Europy.

— Europejski championat w sensie organizacyjno-logistycznym stanowi dla nas nie lada wyzwanie. Dość powiedzieć, że licząc zawodników, trenerów i oficjeli spodziewamy się

2,5 tys. gości z kilkudziesięciu krajów starego kontynentu — podkreśla prezes Labosport, który dodaje, że nieocenioną pomoc w realizacji przedsięwzięcia otrzymuje ze strony władz Olsztyna. — Współpraca z prezydentem Piotrem Grzymowiczem oraz dyrektorem Jerzym Litwińskim od lat układa się niemalże wzorowo. Naturalnie nie można zapomnieć też o Urzędzie Marszałkowskim i Polskim Związku Triathlonu. Mamy przeświadczenie, że wszyscy gramy do jednej bramki, czego wymiernym efektem będzie tegoroczna impreza. Wyjątkowa zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym — kończy Marcin Florek.

Realna promocja regionu

Potencjał w tej imprezie też widzi Jerzy Litwiński, dyrektor OSiR Olsztyn, który zaznacza, że CRS Ukiel jest idealnym miejscem do organizowania wielkich imprez sportowych oraz sportowo-rekreacyjnych. — Abstrahując od malowniczych terenów, wśród których usytuowany jest obiekt, to pod względem zaplecza technicznego oraz możliwości organizacyjnych spełniamy najbardziej wygórowane standardy — mówi Jerzy Litwiński,

którego jako byłego sportowca cieszy zwłaszcza stricte sportowy wymiar zawodów. — Do Olsztyna przyjedzie mistrz olimpijski z Tokio tak, że będziemy świadkami zmagania na absolutnie najwyższym poziomie. Sport to realne narzędzie promocji regionu, a impreza tej rangi to kolejny ważny krok na tej drodze — kończy dyrektor OSiR. Wtórzy mu Sylwia Bednarczyk-Czerska, kierownik CRS Ukiel, która podkreśla, że choć Mistrzostwa Europy w Triathlonie są największą imprezą na zarządzanym przez nią obiekcie, to na CRS praktycznie co tydzień odbywają się przedsięwzięcia o charakterze sportowym i rekreacyjno-sportowym.

— ORGANIZACYJNIE WSZYSTKO JEST ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK. W SENSIE LOGISTYCZNYM NIE BYŁO TO PROSTE, ALE NAUCZENI DOŚWIADCZENIEM POPRZEDNICH LAT MAMY WYPRACOWANE OKREŚLONE SCHEMATY DZIAŁANIA. BYŁE TYLKO POGODA DOPISAŁA, BO W WEEKEND NA PLAŻY BĘDZIE EMOCJONUJĄCO, KOLOROWO I WIDOWISKOWO — MÓWI KIEROWNIK CRS UKIEL.

O tym, czy słysząc triathlon, pomyślimy o Olsztynie, z pewnością nie dowiemy ani tuż po Mistrzostwach Europy, ani nawet za rok. Ale termin kraina tysiąca jezior zobowiązuje, a więc warto mieć to na uwadze.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

Moim zdaniem

Kto był najstawniejszym na świecie Warmiakiem, o którym uczą dzieci na całym świecie? Oczywiście Kopernik, który choć na Warmii spędził większość swojego życia, to jak pierniki, kojarzy się przede wszystkim z Toruniem. A powinien z Olsztynem, Fromborkiem i Warmią. Nie wiem, czy można jeszcze zrobić z niego „warmińsko-olsztyński” brand, ale wiem, że warto i trzeba próbować. Swojego czasu w Olsztynie przebywał Günter Verheugen, w latach 1999–2010 członek Komisji Europejskiej i komisarz do spraw rozszerzenia UE, który brał aktywny udział w negocjacjach zakończonych w 2004 akcesją do Unii Europejskiej dziesięciu nowych państw członkowskich, w tym Polski. Kiedy dowiedział się, że na olsztyńskim zamku znajduje się tablica astronomiczna wykonana przez Kopernika, zmienił program wizyty, aby ją zobaczyć. Dlatego kibicuję Szlakowi Świętej Warmii, wymyślonemu w olsztyńskim starostwie powiatowym, przy opisach którego mocno podkreśla się związki astronoma z Warmią. Dlatego też uważam, że Olsztyn zamiast „Uranii” powinien mieć Kopernikanę. Kopernik, choć zna go cały świat, w naszym regionie ciągle nie jest doceniony. Nie jako astronom, ale jako Warmiak.

IGOR HRYWNA

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

NAJWAŻNIEJSZA JEST CHEMIA

„ZAPROGRAMOWAŁ MNIE NA ZDOBYWANIE MEDALI NA NAJWIĘKSZYCH IMPREZACH NA ŚWIECIE” – TAK O PSYCHOLOGU DARIUSZU NOWICKIM Z OLSZTYNA, KTÓRY OD LAT PRACUJE Z NAJWIĘKSZYMI GWIAZDAMI POLSKIEGO SPORTU, POWIEDZIAŁ MARCIN LEWANDOWSKI, MEDALISTA MISTRZOSTW ŚWIATA W BIEGU NA 1500 M.

Rozmowa z Dariuszem Nowickim z Olsztyna, psychologiem sportu.

— Czuje się pan ojcem sukcesów Marcina Lewandowskiego, który rozstając się z bieżnią, wymienił pana tuż po swoim bracie, notabene wieloletnim trenerze?

— Oj, za daleko pan poszedł, bo to określenie, tj. „ojciec sukcesów” przekracza chociażby etyczne granice naszej pracy. Mówiąc naszej pracy, mam na myśli rolę trenerów mentalnych. Niemniej jednak we współczesnym sporcie na najwyższym światowym poziomie obciążenia związane ze sferą mentalną są tak duże, że właściwie żaden profesjonalnie podchodzący do swojego zawodu sportowiec nie odpuszcza aspektu dotyczącego przygotowania psychologicznego. Jest to więc niezmiernie ważny, ale nie jedyny inierozstrzygający czynnik potencjalnego sukcesu sportowego. W przypadku Marcina Lewandowskiego była to nasza wspólna sportowa przygoda na drodze do najwyższych laurów sportowych.

— Niepowodzenia polskich sportowców zwykliśmy często tłumaczyć nieradzeniem sobie z presją w klu-

zowych momentach. Jako przeciwwagę stawiamy Amerykanów, którzy pewnym krokiem idą po swoje. Ile jest w tym prawdy, a ile głęboko zakorzonego mitu?

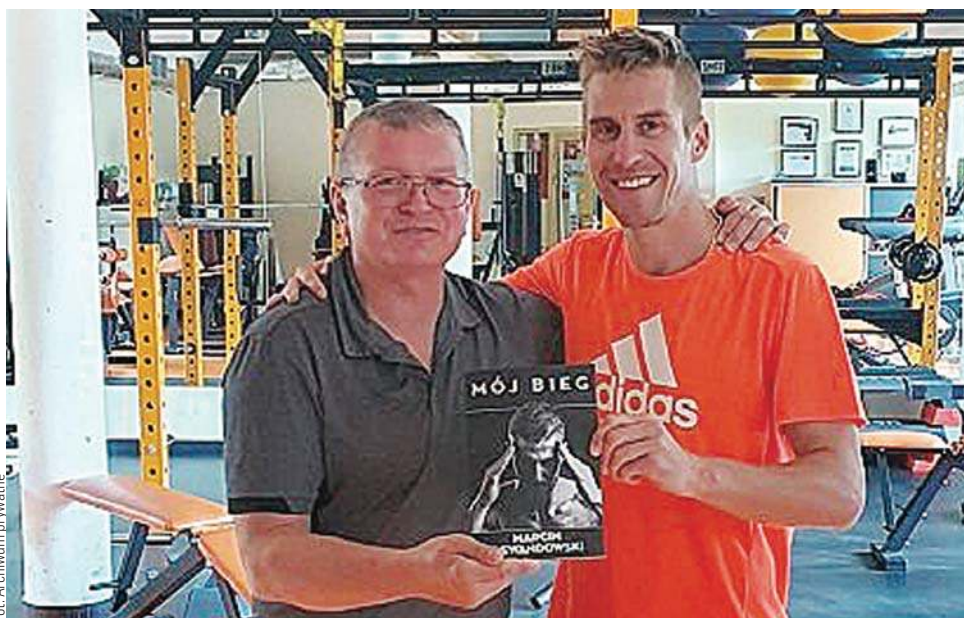
— Uwarunkowania kulturowe nie są mitem, ale realną częścią naszej tożsamości. Myślę, że w polskiej kulturze nadmiernie akcentujemy kwestię popełnianych błędów. Naturalną konsekwencją tego jest brak pewności siebie. Jeśli bowiem młody człowiek zbyt często słyszy o swoich błędach, to w jego głowie rodzi się strach przed ich powielaniem. Wszystko to wychodzi na wierzch zwłaszcza w sytuacjach stresowych.

— Anglosasi jako urodzeni zwycięzcy są od tego wolni, a w ich głowach niczym dzwon dudni m.in. legendarne sentencje Muhammada Alego, który swego czasu powiedział, że „brak wiary w siebie sprawia, że ludzie boją się podejmować wyzwania. Ja w siebie wierzę”.

— Niekoniecznie, aczkolwiek w przywołanej kulturze amerykańskiej zdecydowanie większy nacisk kładzie się na tzw. pozytywne myślenie, czyli najogólniej mówiąc, na to, co robimy dobrze. Warto zatem zawodnikowi, zwłaszcza młodemu, pokazywać, jak coś można zrobić lepiej, a nie wytykać kolejne błędy i nieustannie wspólnie analizować, dlaczego określony błąd został popełniony. To jest fundamentalna różnica, bez której uzmysłowienia sobie nie zrobimy kroku w przód.

— Poczucie braku pewności siebie związane jest ze strachem, który z natury jest czymś destrukcyjnym. Bywa jednak tak, że strach może okazać się naszym sprzymierzeńcem?

— Strach jest ważną emocją i dobrze, że go przeżywamy, bo przede wszystkim wzmacnia naszą ostrożność w niektórych sytuacjach. Dotyczy to zarówno sportów wysokiego ryzyka, gdzie np. mamy bezpośredni kontakt z przeciwnikiem, a ryzyko urazu, w tym także narażenia życia jest niejako wpisane w daną dyscyplinę sportową. Ale praktycznie w każdym sporcie strach jest przyjacielem zawod-



Dariusz Nowicki z Marcinem Lewandowskim

nika, gdyż powstrzymuje go przed podejmowaniem działań, które mogłyby zaszkodzić jego zdrowiu. Oczywiście emocja strachu musi być pod pewną kontrolą tak, abyśmy wiedzieli, na co nas stać i kontrolując poziom strachu, mogli osiągnąć odpowiedni poziom gotowości startowej.

— Wśród trenerów wiele mówi się o różnicach pokoleniowych, zwykle narzekając na obecną młodzież. W jakim stopniu utyskiwania szkoleniowców są uzasadnione?

— Różnice międzypokoleniowe są więcej niż zauważalne. Warto oczywiście odwołać się do pojęć związanych z generacją Y, Z i , do której zaliczamy współczesnych kilkulatków. Różnice dotyczą m.in. koncentracji uwagi. Starsze pokolenia bezsprzecznie mają większą umiejętność koncentracji zadaniowej, polegającej na utrzymaniu skupienia na jednym celu. W przypadku najmłodszych pokoleń nadmiar bodźców zewnętrznych, głównie w postaci wszelkiego rodzaju nadajników medialnych, sprawia, iż dzieci bardzo łatwo się rozpraszają. Obecni trzydziestolatkowie generalnie radzą sobie z tym o wiele lepiej. Tzw. pokolenie Z i funkcjonuje na bazie celów krótkoterminowych, bardzo szybko realizowanych. Ale tego nauczył nasze dzieci współczesny świat.

— A propos młodzieży, to na pierwszym etapie kariery sportowej trener i rodzic

pełnią wiele ról, m.in. dietetyka, fizjoterapeuty, psychologa. Jakiej najczęściej popełniają błędy i czego się powinni wystrzegać?

— W moim odczuciu w przypadku dzieci i młodzieży najczęstszym błędem popełnianym przez trenerów jest zbyt wczesna specjalizacja. Niejednokrotnie zapominamy o tym, że pasja do sportu powinna być budowana na radości z uprawiania różnorodnych dyscyplin sportowych. Drugi błąd, notabene coraz bardziej powszechny, jest związany z faktem, że w wielu dyscyplinach już od poziomu dziecka wprowadzane są tzw. listy rankingowe, co zarówno na trenerach, jak i rodzicach wymusza swoistą konieczność jak najczęstszego startu w zawodach przez maluchy, by nie stracić pozycji w rankingu. Niestety nadmierna liczba startów powiązana ze stresem startowym, kiedy nie ma odpowiedniego okresu na wypocinek, obciąża bardzo silnie organizm. Przeciąża układ nerwowy, co w efekcie prowadzi do stanów zmęczenia depresyjnego i zbyt wczesnego rezygnowania z uprawiania sportu.

— Judoka Paweł Nastula, żeglarz Mateusz Kusznierewicz, chodziarz Robert Korzeniowski, bokser Krzysztof „Diablo” Włodarczyk, rajdowiec Krzysztof Hołowczyc, młociarka Malwina Kopron czy sprinter Karol Zalewski. Z każdym z tych zawodników miał pan okazję współpracować. Mówię o tym w kontekście

różnej specyfiki dyscyplin. Inaczej pracuje się z lekkoatletami, aniżeli z zawodnikami sportów walki?

— Ogólne zasady pracy nad psychiką zawodnika są do siebie zbliżone. Pracujemy nad procesami dotyczącymi koncentracji uwagi, budowania pewności siebie pod kątem startów w najważniejszych imprezach oraz radzeniem sobie z emocjami, czyli opanowaniem poziomu pobudzenia podczas zawodów. Na to nakładają się zagadnienia związane z motywacją i wyznaczaniem kolejnych celów. Naturalnie nie można abstrahować od specyfiki dyscypliny oraz indywidualnych predyspozycji danego zawodnika, dlatego tak ważnym elementem jest wzajemne poznanie się. Jest to kluczowe w kontekście treningów wizualizacyjnych, gdzie tworzy się pewne wyobrażenie sytuacji startowej i stanów emocjonalnych, jakie zawodnik ma utrzymywać, przygotowując się do startów.

— Na ile inteligencja jest czynnikiem warunkującym sukces w sporcie?

— Najpierw trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, co rozumiemy przez inteligencję. Czym innym jest bowiem inteligencja mierzona testami IQ, a więc związana z posiadaną wiedzą i jej praktycznym wykorzystaniem, a czym innym inteligencja emocjonalna. W przypadku sportowców możemy też mówić o inteligencji ruchowej, powiązanej z koordynacją wzro-

kowo-ruchową. Szeroko pojęte pojęcie inteligencji ma więc olbrzymi wpływ na sukces sportowy.

— Zdarzają się sytuacje, gdy praca z psychologiem nie daje efektów, bo zawodnik z różnych względów jest zablokowany na wspólpracę, bądź zastosowana terapia po prostu do niego nie trafia?

— Myślę, że każdy zawodnik może skorzystać z procedur związanych z dobrze poprowadzonym treningiem mentalnym przez odpowiednio przygotowanego psychologa. Oczywiście, tak jak we wszystkich sytuacjach współpracy międzyludzkiej, istotnym elementem jest nawiązanie właściwej relacji. Olbrzymi poziom wiedzy nie wystarczy, gdy brakuje chemii pomiędzy zawodnikiem a psychologiem. Innymi słowy, u podstaw sukcesu leży relacja na linii psycholog – zawodnik. Składają tak samo, jak w przypadku relacji trener – zawodnik. W rzeczywistości są to te same mechanizmy.

— Na koniec obalmy mit mówiący o tym, jakoby sportowcy po zawieszeniu przystawkiowych kolców na haku, nie mogli odnaleźć się w realnym świecie.

— Pod tym względem rzeczywiście idziemy w dobrym kierunku. Przykładem może być wspomniany Marcin Lewandowski, czy jego kolega Adam Kszczot (medalista mistrzostw świata w biegu na 800 m). Są to zawodnicy, którzy realizując karierę sportową, potrafili umiejętnie budować swój wizerunek i stworzyć atmosferę, która w sposób harmonijny pozwoli im przejść do tzw. normalnego życia. Sportowcy na ogół są dobrze przygotowani do radzenia sobie po tej drugiej stronie życia. Oczywiście ta zasada nie dotyczy wszystkich, ale ikony sportu radzą sobie w „realu” coraz lepiej.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

Dariusz Nowicki – trener taekwondo, które rozpropagował na Warmii i Mazurach, psycholog sportu i autor publikacji z zakresu psychologii sportu. W 2004 roku podczas IO w Atenach pełnił rolę głównego psychologa polskiej reprezentacji

NA CARITAS ZAWSZE MOŻEMY LICZYĆ

„CARITAS” OZNACZA MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO WYPŁYWAJĄCĄ Z MIŁOŚCI DO BOGA. W OBLICZU NAJWIĘKSZEGO OD ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ KRYZYSU HUMANITARNEGO W EUROPIE ROZMAWIAMY Z DYREKTOREM NAJWIĘKSZEJ ORGANIZACJI CHARYTATYWNEJ W POLSCE KS. DR. MARCINEM IŻYCKIM.

— Obserwując skalę działań Caritasu Polska, mimowolnie uświadamiamy sobie, ile jest problemów, a tym samym zła, ale też dobra na świecie. Wszak ludzie dobrej woli bynajmniej nie brakuje.

— Istotą naszej misji jest pomoc bliźniemu. W związku z tym realizujemy kilkadziesiąt programów pomocowych. Część z nich praktycznie od lat funkcjonuje w niemalże niezmiennym formule. Mam tu na myśli programy dla osób starszych i ubogich (program Na Codzienne Zakupy prowadzony we współpracy z Fundacją Biedronki, Kromka Chleba i Jałmużna Wielkopostna), jak również te zakładające wsparcie dzieci i młodzieży (programy w ramach obszaru Caritas Dzieciom). Niemniej



— Istotą naszej misji jest pomoc bliźniemu — mówi ks. dr Marcin Iżycki, dyrektor Caritasu Polska

jednak zmieniająca się rzeczywistość powoduje, że powstają nowe formy wsparcia, które są naturalną odpowiedzią na ludzkie potrzeby. A tych niezmiennie nie brakuje.

— Wojna w Ukrainie od blisko trzech miesięcy spędza sen z powiek niejednemu obywatelowi świata, ale pomoc ofiarom wojennego koszmaru od lat stanowi jeden z głównych filarów działalności Caritas.

— Ludzkie cierpienie niewątpliwie otwiera nasze serca. Obecnie na świecie jest co najmniej kilkanaście obszarów, na których wystarczy dosłownie iskra, by spowodować

fatalną w skutkach lawinę nieszczęść i dramatów. Proszę pamiętać, że wojna w Syrii trwa już dłużej aniżeli II wojna światowa. Na co dzień nie widzimy tego cierpienia, ale jest ono naprawdę porażające i wymaga naszej ustawicznej uwagi, bo niestety wciąż trwa. Program Rodzina rodzinie od lat poza Syrią obejmuje Strefę Gazy, Liban i Irak, aczkolwiek wsparcie Caritasu trafia na cztery kontynenty i dotyczy ponad czterdziestu krajów. Ale oczywiście zapewnienie pomocy uchodźcom z Ukrainy jak dotąd stanowi dla Polski i Polaków wielkie i niespotykane, wyzwanie.

— Od pierwszego dnia rosyjskiej inwazji Caritas Polska zainicjował zbiórkę pieniędzy i w trzy tygodnie zebrał imponującą sumę 83 mln zł.

REKLAMA

PLEBISCYT

UŚMIECH DZIECKA

GAZETA 136
OLSZTYŃSKA

**SZUKAMY DZIECI
NA OKŁADKĘ GAZETY**

— czeka mnóstwo nagród!

Już w środę, **1 czerwca**, z okazji **Dnia Dziecka** dołączymy do „Gazety Olsztyńskiej” **specjalny dodatek** ze zdjęciami dzieci naszych Czytelników:
WIELKI ALBUM DZIECIĘCYCH UŚMIECHÓW.

Jeszcze do **19 czerwca** możesz zgłosić swoje dziecko do naszego plebiscytu. Szczegóły na www.gazetaolsztynska.pl/usmiech.



— Dziś jest to już ponad 100 mln zł, dlatego jestem niezmiernie zbudowany postawą naszych rodaków, którzy w różnoraki sposób zaangażowali się w pomoc swoim sąsiadom. W związku z tym kolejny raz chciałbym podziękować wszystkim darczyńcom, wolontariuszom i pracownikom, dzięki którym staramy się złagodzić skutki największego od czasu zakończenia II wojny światowej kryzysu humanitarnego w Europie. A propos samej zbiórki, to istotnie jest ona rekordowa, ale jak mówię, kolejny raz przypomina nam o tkwiących w ludzkich sercach niezmiernych pokładach dobra. I pozwala nam działać długofalowo.

— Istotą pomocy w przypadku Ukrainy jest jej wielowymiarowość?

— Zaistniała sytuacja wymusza na nas dwutorowość działania, tzn. pomagamy zarówno uchodźcom z Ukrainy w Polsce, jak i Ukraińcom, którzy zostali w swoim ojczystym kraju.

W PIERWSZYM OKRESIE POMOC LUDZIOM, KTÓRZY Z DNIA NA DZIEŃ OPUŚCILI SWOJE DOMY, W DUŻEJ MIERZE SPROWADZAŁA SIĘ DO ZAPEWNIENIA PODSTAWOWYCH RZECZY, CZYLI JEDZENIA, WODY, ARTYKUŁÓW HIGIENICZNYCH, ODZIEŻY, KOŁDER, PODUSZEK I POŚCIELI.

Z kolei docierające do Ukrainy transporty poza żywnością, środkami higienicznymi i opatrunkowymi zawierały też generatory prądu, środki czystości, koce, śpiwory, karimaty i latarki. Wartość tychże transportów przekroczyła już 140 mln złotych — to dane, którymi podsumowaliśmy pomoc płynącą z Caritasu w Polsce na początku maja.

— Z logistycznego punktu widzenia jest to nie lada wyzwanie.

— Nieocenionym wsparciem w tymże kryzysie jest międzynarodowa struktura Caritasu. Dość powiedzieć, że w biurze Caritasu Polska pracuje kilkanaście osób z Caritasu z różnych krajów, które wydawnie wspierają działania humanitarne. Wśród nas są m.in. osoby z Caritasu



Szwajcaria, brytyjskiego Caritasu, czyli CAFOD, czy Catholic Relief Service z USA. Charakter pracy dotyczy chociażby udrażniania kanałów transportowych, zwiększaniu efektywności działań humanitarnych, jak również wspólnego koordynowania pomocy. A propos efektywności, Caritas w Polsce uruchomiło 20 nowych centrów pomocy migrantom i uchodźcom, gdzie można uzyskać pomoc materialną, językową, psychologiczną oraz prawną.

— Paczka dla Ukrainy to projekt, w wyniku którego do ogarniętego wojną kraju oraz uchodźców, przebywających w Polsce ma trafić 200 tys. paczek.

— Wspomniana akcja jest jednym z wielu kierunków naszej działalności, która zakłada objęcie pomocą wszystkich dziedzin życia zrujnowanych przez wojnę. Paczek, których waga nie może przekraczać 18 kg, do Lwowa, Kijowa, Czernichowa czy Buczy już dotarło ponad 30 tys. Natomiast jeżeli chodzi o produkty, na które oczekuje Ukraina, to stosowna lista znajduje się na stronie caritas.pl/paczka dla ukrainy. Można je przynosić do parafii oraz placówek Caritasu. Odnosnie do samej listy produktów to zawiera ona przede wszystkim artykuły spożywcze i higieniczne. Warto także zaznaczyć, że paczka nie może być zaklejona, gdyż zamyka ją po uprzednim sprawdzeniu jej zawartości pracownik bądź wolontariusz Caritasu.

— Wymownym przejawem okrucieństwa wojny jest cierpienie dzieci.

— To boli szczególnie, jeśli nie najbardziej. Stąd też opieką i wsparciem edukacyjnym objęliśmy blisko 2,5 tys. dzieci. Poza tym ośrodki Caritasu przyjęły ponad 700 dzieci i opiekunów z ewakuowanych ukraińskich domów dziecka oraz ośrodków rehabilitacyjnych. Część z tychże dzieci z chorobami oraz niepełnosprawnością relokowaliśmy do specjalistycznych placówek w Polsce i za granicą.

— Ostatnie dwa lata upłynęły pod znakiem pandemii, która okazała się szokiem na wielu płaszczyznach. Na czym skupiła się aktywność Caritasu Polska w przypadku tego zagrożenia?

— Już na początku pandemii, tj. w marcu 2020 roku, uruchomiliśmy dwie akcje o charakterze

interwencyjnym: #WdzięczniMedykom i #PomocDlaSeniora. Polegały one na wsparciu dwóch grup, które niejako z założenia były najbardziej narażone na skutki epidemii: seniorów i medyków. W drugim z wymienionych programów skupiliśmy się głównie na doposażeniu szpitali oraz domów pomocy społecznej. Łącznie w ramach akcji #WdzięczniMedykom Caritas Polska zebrał od darczyńców na zakup sprzętu i wyposażenia dla polskich medyków niemal 9 mln zł. Środki te pozwoliły na przekazanie ponad 300 szpitalom oraz kilkudziesięciu domom opieki społecznej m.in. 100 respiratorów, 10 tys. kombinezonów ochronnych, ponad 300 tys. maseczek chirurgicznych, ponad 10 tys. masek KN95, ponad 23 tys. rękawiczek ochron-

nych, 2 tys. przyłbic oraz kilkunastu specjalistycznych łóżek szpitalnych przeznaczonych dla oddziałów intensywnej opieki medycznej. Jeżeli chodzi o pomoc seniorom, to sytuacja pandemiczna spowodowała, że nastąpił problem z zakupem żywności przez osoby starsze. Część seniorów po prostu wolała nie wychodzić ze swoich mieszkań. Caritas zapewnił samotnym i ubogim osobom pomoc żywnościową oraz zaopatrzenie w środki higieniczne i ochronne (płyny do dezynfekcji, rękawiczki, maseczki). Wsparcie wolontariuszy dotyczyło także pomocy w czynnościach wymagających wyjścia z domu, np. w zakupie leków.

— Istotne w przywołanym przez księdza dyrektora okresie było również zapewnienie odpowiedniej opieki psychologicznej.

— Z naszej strony realizowana była przede wszystkim pomoc duchowa na poziomie diecezjalnym. Chodziło o to, by osoby samotne mogły odnaleźć się w zaistniałej sytuacji, chociażby poprzez zwykłą ludzką rozmowę i wysłuchanie ich trosk. Obecność i poświęcony czas to niekiedy najważniejsza rzecz, którą możemy podarować drugiemu człowiekowi. Naturalnie pandemia była czymś bezprecedensowym, co początkowo wszystkich nas zaskoczyło. Na szczęście szybko wprowadziliśmy wspomniane dwie akcje, dzięki czemu mogliśmy nieść pomoc najbardziej potrzebującym od pierwszych dni epidemii, a w kolejnych tygodniach rozwijać nasze działania.

— Od reaktywacji Caritasu minęło ponad trzydzieści lat.

— Przed wojną Caritas był największą instytucją pomocową w Polsce. W 1990 roku niejako odrodziliśmy się, a zmiany związane z transformacją ustrojową przyniosły odbudowę zarówno struktur centralnych, jak i diecezjalnych. Zaczęliśmy od pomagania punktowego poprzez parafie. Pierwsze działania dotyczyły doraźnej pomocy i były związane z dostarczaniem paczek osobom ubogim. Po kilku latach przyszedł czas na Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom — pierwszą wielką akcją Caritasu, która trwa po dziś dzień. Świece Caritas płonące na stołach wigilijnych w polskich domach są trwałym znakiem naszej pomocy.

Z KS. DR. MARCINEM IŻYCKIM
ROZMAWIAŁ MACIEJ MATERA,
REDAKTOR NACZELNY
„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”.

Caritas Polska jest duszpasterską instytucją charytatywną Kościoła katolickiego i największą organizacją społeczno-charytatywną w Polsce, która niesie profesjonalną, wielowymiarową pomoc osobom wykluczonym, ubogim, idącym przez życie z różnego rodzaju deficytami. Caritas Polska, będąc ich głosem i rzecznikiem, odwołuje się do wyraźnie zdefiniowanych wartości ewangelicznych, które wyznaczają kryteria oceny rzeczywistości społecznej i odpowiednie zasady działania: zasadę dobra wspólnego, pomocniczości, solidarności i miłości społecznej.



SZARLOTKA Z LODAMI PODBIJA ŚWIAT

NA STÓŁ
WJECHAŁY
DZYNDZAŁKI
Z WĘDZONĄ
SIELAWĄ,
SZARLOTKA
Z LODAMI
MIĘTOWYMI,
CZERNINA, MIÓD
MAZURSKI,
FEFERNUSZKI I...
ZSIADŁE MLEKO.
PANIE Z KOŁA
GOSPODYŃ
WIEJSKICH
W DURĄGU
NA WARMII
I MAZURACH
POKAZAŁY
ŚWIATU, JAKIE
PRZYSMAKI MA
REGION.



**BARBARA
CHADAJ-LAMCHO**
b.chadaj@
gazetaolsztynska.pl

Wszyscy pytali o szarlotkę z miętowymi lodami i przy naszym stoisku ustawiała się długa kolejka, każdy chciał spróbować naszego ciasta — mówi Magdalena Muraszko z Koła Gospodyń Wiejskich w Durągu w gminie Ostróda. — Nie spodziewaliśmy się, że zwykła szarlotka zrobi taką furorę! To było coś niesamowitego. Wszystko, także lody miętowe, przygotowaliśmy według własnego przepisu.

Tak było podczas konferencji ONZ, która odbyła się w Łodzi, gdzie panie z Durąga reprezentowały Warmię i Mazury podczas XXXIII Sesji Konferencji Regionalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa dla Europy.

Polewka z żelaznymi kluskami

W sesji wzięli udział wysocy przedstawiciele ministerstw rolnictwa z 53 krajów Europy i Azji Środkowej oraz wszystkich



Stoisko KGW w Durągu na Konferencji Regionalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa dla Europy. Od lewej: Magdalena Muraszko, Cecylia Rogozińska i Sabina Chetchowska

krajów skupionych wokół Unii Europejskiej. Wśród uczestników byli też obserwatorzy z organizacji międzynarodowych i organizacji pozarządowych. Z całego świata przyjechało ponad 150 osób. Na stoiskach regionalnych ze wszystkich regionów Polski królowały lokalne przysmaki.

— Oprócz tego serwowałyśmy gościom konferencji naszą sztandarową potrawę — dzyndzałki z wędzoną sielawą, a także czarną polewkę z żelaznymi, czyli ziemniaczanymi kluskami i fefernuszki, takie pierniczki robione na melasie z syropu buraczanego — dodaje Magdalena Muraszko. — Organizatorzy z listy produktów regionalnych wy-

brali jeszcze zsiadłe mleko i miód mazurski. Ale szarlotki nie nie przebiło...

Jak panie trafiły z Durąga na konferencję ONZ? Przepis jest taki: trzeba wygrać niejedną kulinarną bitwę i główną „Bitwę Regionów”. Koło Gospodyń Wiejskich z Durąga, jako zwycięzca tego ogólnopolskiego konkursu kulinarnego w ubiegłym roku w Częstochowie, miało zaprezentować na arenie międzynarodowej regionalne produkty i potrawy z Warmii i Mazur. Jak wspominają udział w konferencji ONZ w Łodzi?

— Warto było pojechać, żeby poczuć taką światową atmosferę — mówi Magdalena Muraszko.

— CHCIAŁYŚMY JAK NAJLEPIEJ POKAZAĆ NASZ REGION. PRZYGOTOWANIA ZAJĘŁY NAM KILKA DNI. OCZYWIŚCIE NAJWAŻNIEJSZE BYŁO PRZYGOTOWANIE POTRAW. ZROBIŁYŚMY WCZEŚNIEJ, CO SIĘ DAŁO, ALE DUŻO CZASU ZAJĘŁO TEŻ SAMO PRZYGOTOWANIE STOISKA, CZYLI STÓŁY, OZDOBY, TACKI I TYSIĄCE INNYCH DROBIAZGÓW.

Ostatnie dni to była bieganina non stop. W Łodzi poznałyśmy inne koła gospodyń ze wszystkich regionów w Polsce, niektóre

już znałyśmy z wcześniejszych imprez kulinarnych. To znakomita okazja do wymiany doświadczeń, poznawania nowych smaków.

Receptury z zeszytów babci

Wiele przepisów pochodzi z zapisków mam i babć członkiń koła. Dziewczyny przynoszą je na spotkania i wypróbują. Ciekawe informacje o lokalnej kuchni można też znaleźć w internecie. Czerpią więc informacje, skąd się da. Nie zapominając, że najważniejsze jest wykorzystanie w przygotowaniu potraw zdrowych, cenionych za smak i jakość, produktów regionalnych. I chociaż ważne jest, by

odtworzyć dawny przepis, to zawsze dodają coś od siebie.

— WSZYSTKO ZMIENIA SIĘ, EWOLUUJE. I KUCHNIA TEŻ — DODAJE PANI MAGDALENA. — NAJWAŻNIEJSZE JEST TO, ŻE BAZUJEMY NA LOKALNYCH PRODUKTACH I NIE DODAJEMY POMARAŃCZY I BANANÓW. SAMA NIE LUBIĘ GOTOWYCH PRZEPISÓW I WSZYSTKO ROBIĘ NA SMAK.

W durąskim kole jest 15 pań, które angażują się w pracę koła i zabierają na spotkania córki i wnuczki. Spotykają się co jakiś czas w świetlicy, a jak są przygotowania do jakiejś imprezy, to nawet codziennie. I już dawno przestały być kojarzone wyłącznie z kuchnią i przysmakami. To liderki integrujące lokalną społeczność, organizujące imprezy i ważne dla wsi spotkania. A przy okazji świetnie promujące gminę.

Festiwale? To coś dla nas!

— Ugotować — to najprostsza rzecz, bo tak zazwyczaj są kojarzone koła, ale my organizujemy całe imprezy — dodaje pani Magdalena. — Wymyśliłyśmy Festiwal Dyni, który bardzo nam się udał i spo-



Goście raczyli się przysmakami gospodyń z Durąga



Koło KGW w Durągu



Tak cieszyły się dziewczyny z Durąga, gdy wygrały w Częstochowie Bitwę Regionów

WŚRÓD UCZESTNIKÓW BYLI TEŻ OBSERWATORZY Z ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH I POZARZĄDOWYCH. Z CAŁEGO ŚWIATA PRZYJECHAŁO PONAD 150 OSÓB. NA STOISKACH REGIONALNYCH ZE WSZYSTKICH STRON POLSKI KRÓLOWAŁY LOKALNE PRZYSMAKI.

dobal mieszkańcom, więc chcemy organizować go u nas co roku, tak jak pikniki integracyjne w Durągu. Wszystko spać, ogarnąć i zrobić udaną imprezę – to prawdziwe wyzwanie. KGW Durąg uczestniczy w projekcie Szlak kulinarny Mazury Zachodnie od Kuchni. Już 5 czerwca w Starych Jabłonkach koło Ostródy panie wezmą udział w Festiwalu Kulinarnym Mazury Zachodnie od kuchni. Wydarzenie ma promować pierwszy szlak kulinarny w województwie warmińsko-mazurskim. Ale plany na tegoroczny sezon są o wiele bogatsze

i wciąż dochodzą nowe pomysły i zaproszenia. Będzie wyjazd do Muzeum Wsi Kieleckiej i udział w imprezie „Jawor u źródeł kultury”, gdzie zaprezentują kuchnię Warmii i Mazur. Potem tradycyjnie Dzień Ziemniaka w Kraplewie, pikniki i dożynki. I zawsze mogą liczyć na pomoc organizacyjną Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i na gminę Ostródę, którą tak świetnie ismacznie promują. Chętnie dzielą się też wiedzą i swoim doświadczeniem. Nie mają żadnych tajemnic przed tymi, którzy chcą sami coś upiec. Odważnym podajemy przepis na ich nagradzane dzyndzałki.

Zrób to sam w... godzinę

Trudno uwierzyć, ale do przygotowania dzyndzałek z wędzoną sielawą – specjału pań z KGW w Durągu wystarczy godzina. Co jest potrzebne?

- Ciasto: 3 szklanki mąki pszennej, szklanka ciepłej wody, 1 jajko, szczypta soli, 2 łyżki smalcu gęsiego.
 - Farsz: 10 szt. wędzonej sielawy, 100 g kaszy mazurskiej, 1 duża cebula, pół pęczka natki pietruszki, pieprz i sól, masło (do smażenia).
 - Skrzeczki: 0,50 kg boczku surowego, 10 ząbków czosnku, majeranek, sól, pieprz.
 - Sos koperkowo-miodowy: 1 cebula, pęczek koperku, ząbek czosnku, 0,5 l śmietany 36%, łyżeczka miodu, sól ziółowa, pieprz.
- Kaszę gotujemy w osolonej wodzie, a cebulę kroimy i szklimy na maśle z odrobiną soli i pieprzu. Sielawę

oddzielamy od ości i rozdrabniamy na niezbyt małe kawałki tak, aby potem była widoczna. Dodajemy wystudzoną kaszę, cebulę, natkę pietruszki i ewentualnie sól, delikatnie mieszając.

Zagniatamy elastyczne, gładkie ciasto i odkładamy na pół godziny, by odpoczęło. Po tym czasie rozwałkowujemy je na grubość około 2 mm. Wycinamy krążki, na których układamy farsz i zlepiają dzyndzałki. Gotujemy w osolonym wrzątku 4 minuty od wypłynięcia.

Surowy boczek solimy, pieprzymy i nacieramy



Wielokrotnie nagradzane dzyndzałki z wędzoną sielawą

pastą z utartego czosnku z majerankiem i odkładamy na noc do lodówki. Na

drugi dzień kroimy w kostkę lub słupki i wysmażamy na skwarki.

Na maśle szklimy cebulę, pod koniec dodajemy starty ząbek czosnku, przyprawiamy pieprzem i solą ziółową. Wlewamy śmietankę i dodajemy miód. Gotujemy na wolnym ogniu, aż sos zredukuje się do aksamitnej konsystencji. Na koniec dosypujemy posiekany koperek.

Ugotowane dzyndzałki podajemy z sosem lub tradycyjnie ze skrzeczkami. Najlepiej w wianku z sezonowych jadalnych ziół (szczaw, mięta, koper, tymianek, bratki, botwinka). Niebo w gębie..

PROMOCJA

rolnicze abc

OGÓLNOPOLSKI MIESIĘCZNIK

W „Rolniczym ABC” m.in.

- PORADY SPECJALISTÓW**
od produkcji roślinnej i zwierzęcej
- SYLWETKI OSÓB** które życie związały z wsią

Szukaj nas w salonikach prasowych, urzędach pocztowych, na stacjach paliw, sieciach sklepów: Lewiatan, Dino, Delikatesy Centrum

MNIEJ OCZYWISTE ZAKĄTKI WARMII

WARMIŃSKIE ALEJE, POLNE DROGI ORAZ WSIE I MIASTECZKA. ALEKSANDER SZEŁUGA NA PROFILU NA INSTAGRAMIE „WARMIA UKRYTA” PREZENTUJE MNIEJ ZNANE PORTRETY WARMII, PODLASIA I SUWALSZCZYZNY.



KATARZYNA
JANKÓW-
MAZURKIEWICZ
k.jankow@
naszolsztyniak.pl

— Na pana Instagramie można zobaczyć nie tylko zdjęcia Warmii, ale też Suwalszczyzny, Podlasia. Wybór miejsc nie jest przypadkowy?

— Zdjęcia Warmii pojawiły się dopiero jakiś czas temu, bo bywam tutaj częściej od dziesięciu, dwunastu lat, czyli od czasu, kiedy poznałem moją żonę, która pochodzi z Biskupca. Moje rodzinne strony to Mazury i okolice Jedwabna, Szczytna, Nidzicy. Na Suwalszczyźnie natomiast osiedli moi rodzice. Zatem Warmia, Mazury, Suwalszczyzna i Podlasie są bliskie mnie i mojej rodzinie.

— Dziś profil „Warmia ukryta” pełni rolę edukacyjną?

— Kiedy zacząłem częściej bywać na Warmii, miałem coraz więcej zdjęć z tych pobytów. Ten region mnie zachwycał. W sumie jest trochę nieznany. Wię-

szość osób bardziej kojarzy Mazury. Co więcej, wielu mieszkańców innych części Polski nawet nie rozróżnia Warmii od Mazur. Ten stan utrwała w dodatku stosowane dziś nazewnictwo. Zawsze rozbawia mnie nazwa lotniska w Szymbarku, które brzmi Olsztyn Mazury, a przecież Olsztyn to stolica Warmii (śmiech).

— A Warmia i Mazury jednak się od siebie różnią.

— Tak. Widać to chociażby patrząc na architekturę. Kiedy z Mazur przyjedzie się wokół Biskupca, który leży praktycznie na granicy Warmii i Mazur można zauważyć, że zabudowa zmienia się, podobnie jak krajobraz. Jest już bardziej rolniczy, co wynika z uwarunkowań historycznych i społecznych.

WARMIA SŁYNIĘ RÓWNIEŻ Z KAPLICZEK, KTÓRYCH NIE SPOTKAMY TAK CZĘSTO NA MAZURACH. RÓŻNICĘ WIDĄC RÓWNIEŻ W UKŁADZIE WSI. JEDNAK W MOIM ODCZUCIU WARMIA JEST TEŻ BARDZO RÓŻNICOWANA I KAŻDA JEJ CZĘŚĆ MA SWÓJ CHARAKTER.

Mam również wrażenie, że Warmia podąża w nieco innym kierunku niż Mazury.

NA MAZURACH WCIAŻ GŁÓWNYM MOTOREM NAPĘDOWYM JEST TURYSTYKA, A NA WARMII POJAWIA SIĘ CORAZ WIĘCEJ NOWYCH POMYSŁÓW NA PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ.

Stawia się na zrównoważony rozwój, w którym znaczenie ma zarówno turystyka, jak i nowe tech-



Fot. Warmia ukryta

nologii. Ten rozwój jest też bardziej nastawiony na lokalnych mieszkańców.

— To już wiem, skąd wzięły się tak nieoczywiste zdjęcia Biskupca. Nie wiedziałam, że centrum miasta można sportretować w ten sposób. A może, mieszkając na co dzień w danym regionie, pewnych rzeczy się nie zauważa?

— Dokładnie tak. Czasem dopiero, patrząc z pewnej perspektywy, jesteśmy w stanie dostrzec pewne rzeczy. Na co dzień nie mieszkam na Warmii. Urodziłem się w Warszawie, teraz mieszkam w jej okolicy. Jednak jeśli tylko mogę, mówię, że Biskupiec jest ewenementem w skali kraju. Tutaj naprawdę



Aleksander Szeluga, autor profilu na Instagramie „Warmia ukryta”: Pokazuję mniej znane miejsca, mniej oczywiste zakątki Warmii

dobrze wykorzystano środki unijne, co widać po przeprowadzonych inwe-

stycjach. Sprawnie pozyskiwane unijne fundusze bardzo dobrze wykorzystano i w ciągu ostatnich dziesięciu lat miasteczko bardzo się zmieniło. Moim zdaniem, na korzyść. Dziś w Biskupcu jest mnóstwo świetnych placów zabaw. Nad jeziorem Krakusy powstała nowa plaża, rozwijają się również tereny przyległe do jeziora Dadaj. Takie miejsca są ogromnym skarbem gminy. Moim zdaniem, Biskupiec rozwija się w dobrym kierunku.

— Mówi pan, że mieszka pan pod Warszawą, a profil nosi nazwę „Warmia ukryta”.

— Tak, wiem, że może to budzić zdziwienie, ale na

Warmii bywamy bardzo często. Można powiedzieć, że dziś to tak naprawdę mój drugi dom, który darzę sentymentem. Wciąż odkrywam Warmię. Dobrze znam okolice Reszla, Biskupca, ale przecież ciekawa jest również wschodnia część Warmii, bardziej w kierunku Elbląga. Jest co poznawać, doświadczać, a i plenerów fotograficznych nie zabraknie.

— Po co zatem powstał profil na Instagramie

— „Warmia ukryta”?

— Inspiracją był projekt „Cząstka Podlasia”, gdzie dwóch pasjonatów kinematografii tworzyło filmy krajobrazowe, ilustrujące tereny Podlasia, które też są mi bliskie. Z racji tego, że wspólnie z bratem pasjonujemy się fotografią, to w naszych głowach pojawił się pomysł, by zrobić coś podobnego, jednak o Warmii właśnie. Zauważyłem również, że jeszcze 10 lat temu było mało portali dotyczących Warmii, która na Instagramie praktycznie nie istniała. Zainspirowany „Cząstką Podlasia” stworzyłem więc profil „Warmia ukryta”. To konto jest zupełnie hobbystyczne. Chcę pokazywać mniej znane miejsca, mniej oczywiste zakątki Warmii, z jej kulturą i codziennością mieszkańców.

Ostatnio pisaliśmy o:

• **Aleksandrze Wojtal**, autorce Colorolii

• **Iwonie Kobierskiej**, współautorce profilu na Instagramie – Kobięcość w obiektywie

• **Hannie Łozowskiej**, której profil znajdziecie na Instagramie — Halo, książki

• **Ewie Kargetta-Sowul** z Mrągowa, która prowadzi na Instagramie profil evikawogrodzie



ZA ZNECĄNIE SIĘ NAD KROWAMI TRAFI DO WIEZIENIA

WIDOK BYŁ TAK PRZERAŻAJĄCY, ŻE NAWET OBROŃCY PRAW ZWIERZĄT CZEGOŚ TAKIEGO NIE WIDZIELI. CIERPIENIE I KRZYWDA ZWIERZĄT WRĘCZ ROZRYWAŁY SERCE I WOŁAŁY O SPRAWIEDLIWOŚĆ. TA NADESZŁA PO CZTERECH LATACH.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Widok był potworny, męka krów nie do opisanie. obrońcy zwierząt, którzy przecież nieraz widzieli, jaki los człowiek może zgotować zwierzętom, byli w szoku. Po czterech latach zapadł prawomocny wyrok w bulwersującej sprawie znęcania się nad stadem krów w Łutynówku w gm. Olsztynek. Sąd Okręgowy w Olsztynie złagodził karę właścicielowi gospodarstwa, skazując Piotra M., na pół roku pozbawienia wolności oraz dodatkowo karę roku ograniczenia wolności.

Krowy są bardzo wychudzone

Cztery lata temu media obiegły przerażające zdjęcia strasznie wychudzonych krów w jednym z gospodarstw w Łutynówku. A cała sprawa ujrzała światło po tym, jak weterynarz z Kortowa powiadomił powiatowego lekarza weterynarii o wychudzonych krowach. 31 sierpnia we wsi pojawili inspektorzy weterynarii, a powiatowy lekarz weterynarii stwierdził nieprawidłowości w zapewnieniu dobrostanu zwierząt i powiadomił o tym policję w Olsztynie. 3 września urzędnicy i policjanci przeprowadzili kontrolę

w gospodarstwie. Lekarz ocenił, że wszystkie zwierzęta, około 120 sztuk, są w złym stanie. Bydło było wychudzone. Kilka krów już padło. Jednak kiedy w gospodarstwie pojawili się weterynarze, policja i obrońcy praw zwierząt, żeby zabrać krowy, było ich tam już tylko dziesięć, w tym jedna martwa.

Rozmawialiśmy wówczas z właścicielem gospodarstwa w Łutynówku. Zaprzeczył, by bydło było głodzone. Co się stało z krowami? — Stado było już sprzedane mieszkańcowi Janowa i czekaliśmy tylko, żeby je odebrał, a dziewięć krów zabrała gmina — tłumaczył nam.

Ostatnie 9 krów ze stada liczącego ok. 120 sztuk, decyzją burmistrza Olsztyńska, zostały bowiem odebrane właścicielowi. Krowy trafiły pod opiekę innego gospodarza. A Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Południe wszczęła dochodzenie w sprawie znęcania się nad zwierzętami.

Według ustaleń prokuratury, Piotr M. w okresie od grudnia 2017 r. do 7 września 2018 r. miał znęcać się nad liczącym około 240 krów stadem bydła, prowadząc hodowlę w taki sposób, który bezpośrednio zagrażał życiu i zdrowiu zwierząt. Oskarżony miał m. in. ograniczać zwierzętom bieżący dostęp do wody, nie zapewnić im właściwej opieki weterynaryjnej oraz dostarczać pokarm w nieodpowiedniej ilości, a do tego zapleśnia-



Sąd odwoławczy złagodził karę w sprawie o znęcanie się nad stadem krów

ły, wysuszony i zanieczyszczony chwastami.

Zdaniem śledczych, obornik był usuwany z obory niesystematycznie, co skutkowało tym, że krowy zalegały w odchodach. Ponadto, przepędzanie krów miało odbywać się za pomocą

psów oraz samochodu przy użyciu klaksonu, co powodowało ich zbędne cierpienie i stres.

Dwie osoby na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych zasiadł też Jarosław Z., który zlecił przewiezienie 110 krów z Łutynówka do innego gospodarstwa, choć — zdaniem prokuratury — zwierzęta były niezdolne do transportu z uwagi na ich skrajny stan zdrowia wynikający z niedożywienia.

SĄD REJONOWY W OLSZTYNIE UZNAŁ OBU OSKARŻONYCH ZA WINNYCH POPEŁNIENIA ZARZUCANEGO IM CZYNU. PIOTR M. ZOSTAŁ SKAZANY NA KARĘ DWÓCH LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI, A JAROSŁAW Z. NA KARĘ SZEŚCIU MIESIĘCY POZBAWIENIA WOLNOŚCI Z WARUNKOWYM ZAWIESZENIEM NA DWA LATA.

Sąd orzekł wobec Piotra M. także przepadek na rzecz Skarbu Państwa 11 krów mlecznych odebranych decyzją burmistrza Olsztyńska, a także 10-letni zakaz posiadania bydła hodowlanego oraz 5-letni zakaz prowadzenia wszelkiej działalności gospodarczej związanej z wykorzystaniem zwierząt. Ponadto sąd orzekł również nawiązki w wysokości 100 tys. zł od Piotra M. oraz 10 tys. zł od Jarosława Z. na rzecz Fundacji Alarmowy Fundusz Nadziei na Życie.

Zarówno Piotr M., jego obrońcy, jak też oskarżyciel posiłkowy fundacja Alarmowy Fundusz Nadziei na Życie odwołały się od tego wyroku.

W minioną środę zapadł prawomocny wyrok. Sąd Okręgowy w Olsztynie złagodził Piotrowi M. do 6 miesięcy karę pozbawienia wolności. Jednak dodatkowo orzekł wobec niego karę roku ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie (kara mieszana). W pozostałej części wyrok został utrzymany w mocy.

Dlaczego sąd złagodził oskarżonemu wymiar karę? Otóż sąd, podając ustne motywacje, uznał, że kara pozbawienia wolności, wymierzona oskarżonemu przez sąd rejonowy, jest zbyt surowa. Sąd odwoławczy zwrócił uwagę, że oskarżony nie jest jakimś potworem, który celowo chciał i zaplanował, żeby zwierzęta cierpiały. Prowadzenie dużego stada bydła mlecznego przerosło możliwości Piotra M. Oskarżony, widząc, że sprawy wymykają mu się

spod kontroli, że zwierzęta nie mają zapewnionej właściwej opieki i cierpią, nie potrafił znaleźć dobrego wyjścia z tej sytuacji, a każda podejmowana przez niego decyzja tylko pogarszała stan zwierząt.

Oskarżyciel posiłkowy Fundacja Alarmowy Fundusz Nadziei na Życie występowała o maksymalny wymiar kar dla Piotra M., czyli w tym przypadku trzy lata więzienia. Kara jest niższa, co na to społeczności?

— WYROKÓW SĄDOWYCH SIĘ NIE KOMENTUJE, CHOĆ MOŻNA MIEĆ TU SWOJE ODCZUCIA. SAM WYROK NIE CIESZY, BO TO ZNACZY, ŻE DOSZŁO DO KRZYWDY, CIERPIENIA ZWIERZĄT, A TAM ZWIERZĘTA BARDZO CIERPIAŁY — MÓWI AGNIESZKA KORBAŁ-BONDARCZUK, PREZES FUNDACJI, KTÓRA WALCZY O PRAWA ZWIERZĄT.

— Ale to jest też przełom, bo wyrok dotyczy zwierząt gospodarskich. Jednak nadal takie wyroki są rzadkością, a przecież zwierzęta gospodarskie też czują. Należy im się ochrona przed cierpieniem, szacunek, żeby to swoje krótkie życie mogły przeżyć w sposób godny, otoczone troską.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl



Agnieszka Korbał-Bondarczuk, prezes Zarządu Fundacji Alarmowy Fundusz Nadziei na Życie: Takie wyroki są rzadkością, a przecież zwierzętom gospodarskim też należy się ochrona przed cierpieniem

REKLAMA

BURMISTRZ SUSZA

podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 24 i 26 maja 2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu wywieszono na okres 21 dni wykazy niezabudowanych nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miejski w Suszu pod adresem: <http://bip.susz.pl> w zakładce Nieruchomości.

ZOSTAŁAM SOBĄ I ZACHOWAŁAM IDEAŁY

— CZŁOWIEKOWI NIGDY NIE UDA SIĘ OSIĄGNĄĆ TAK WIELE, JEŚLI DZIAŁA W POJEDYNKĘ. W TYM PROCESIE NAJWAŻNIEJSZA JEST PRACA ZESPOŁOWA — PODKREŚLA IRENA PETRYNA, DYREKTOR WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO CENTRUM CHORÓB PŁUC W OLSZTYNIE. W CZWARTEK, PO 54 LATACH PRACY, PRZESZŁA NA EMERYTURĘ.



KATARZYNA
JANKÓW-
MAZURKIEWICZ
k.jankow@
naszolsztyniak.pl

— Rozmawiamy w pani gabinecie, gdzie ściany wypełnione są wyróżnieniami, które otrzymał szpital w trakcie pani kadencji. Czy są takie, o których może pani powiedzieć, że są najbardziej cenne?

— Myślę, że pierwszym wyróżnieniem, które pokazało, że szpital zaczyna podążać we właściwym kierunku, był nadany placówce certyfikat akredytacyjny, który otrzymaliśmy po raz pierwszy w 2006 roku. To również przyznane szpitalowi sześć Laurów „Najlepszym z najlepszych”, w tym otrzymane ostatnio Laur diamentowy, który jest swoistym podsumowaniem mojej pracy w placówce. W ten sposób docenione zostało utworzenie przez nas Warmińsko-Mazurskiego Centrum Chorób Płuc w Olsztynie. To było przedsięwzięcie wyjątkowo trudne i nie ukrywam, że kilka razy znaleźliśmy się pod ścianą. Jednak dzięki wsparciu zespołu, ale też osobistemu za-

angażowaniu marszałka województwa – Gustawa Marka Brzezina i dyrektora olsztyńskiego NFZ – Andrzeja Zakrzewskiego, udało się zrealizować tak trudne zamierzenie i osiągnąć sukces. Sześć razy zajmowaliśmy pierwsze miejsce w kraju jako Bezpieczny Szpital w kategorii placówek niezabiegowych, którym byliśmy do stycznia tego roku. Wśród moich osobistych wyróżnień niezwykle ważny jest dla mnie przyznany mi w 2012 roku tytuł Menedżera Zdrowia.

— Na jednym z wyróżnień można przeczytać napis: „co nieosiągalne, osiągnęliśmy”. Nie ma dla pani rzeczy niemożliwych?

— Jeśli mam być szczerą, wszystkie zamierzenia udało się osiągnąć. Im trudniejsze było przedsięwzięcie, tym większą miałam w sobie energię, by pokonywać przeciwności i osiągnąć cel.

WŚRÓD NICH BYŁO UTWORZENIE CENTRUM, KTÓRE UMOŻLIWIŁO WDROŻENIE NIEMAL NATYCHMIASTOWEJ, KOMPLEKSOWEJ OPIEKI NAD PACJENTAMI ZE WSZYSTKIMI CHOROBYMI PŁUC POD JEDNYM DACHEM.

Oczywiście człowiekowi nigdy nie uda się osiągnąć wiele, jeśli działa w pojedynkę. Staralam się zawsze docenić mój zespół i przekonać do działań. Często inspiracją byli również sami członkowie zespołu. Dzięki wspólnej pracy ze szpitala biednego, zadłużonego, który praktycznie nie spełniał wymagań sanitarnych, staliśmy się szpitalem nowoczesnym.

— Nie byłoby to możliwe bez pani silnej osobowości. Dzięki pani powstała m.in. radioterapia w Olsztynie.

— Pochodzę z terenów wiejskich, więc zawsze walczyłam o zrównanie szans w dostępie również do wysokospecjalistycznej opieki zdrowotnej. Chciałam, by również na Warmii i Mazurach było możliwe szybkie i kompleksowe leczenie nowotworów. Pełniąc obo-



— Dziękujemy za długoletnią i wspaniałą pracę, nie tylko w Centrum, ale i w całym regionie. Jesteś przykładem osoby, która dzięki ciężkiej i wytrwałej pracy może osiągnąć wszystko i zrealizować każdy cel — powiedział marszałek Gustaw Marek Brzezina. — Całe społeczeństwo Warmii i Mazur jest ci wdzięczne — dodał

wiązki wicemarszałka województwa warmińsko-mazurskiego chciałam, by ówczesne Centrum Onkologii MSWiA w Olsztynie udzielało świadczeń z zakresu radioterapii. Przed 2003 rokiem Warmia i Mazury nie miały radioterapii, a mieszkańcy regionu musieli leczyć się onkologicznie w innych ośrodkach w Polsce. Pierwszy akcelerator, który znalazł się w zakładzie radioterapii w Olsztynie, udało się zakupić dzięki środkom z ministerstwa oraz samorządu. Jednak samo otrzymanie zaświadczenia, że ministerstwo przekazuje nam 16 milionów złotych na ten cel, a my dokładamy resztę, wydawało się wręcz niemożliwe do osiągnięcia. Zdobyłam to zaświadczenie. Kiedy trzymałam je w ręku pozwoliłam sobie na łzy.

— Jakie jeszcze cechy pomagały w osiąganiu tych kolejnych celów?

— Jak wiadomo w mojej karierze zawodowej byłam również politykiem. Zawsze jednak kierowałam się rozsądkiem i potrzebami lokalnej społeczności. W 1966 roku, między innymi dzięki moim staraniom, powstał regionalny, olsztyński ośrodek Telewi-

zji Polskiej. Także dzięki moim osobistym wysiłkom postawiona w stan upadłości Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Olsztynku przeszła głęboką restrukturyzację, dzięki czemu została zakupiona przez spółkę z polskim kapitałem – firmę Maspex. Dziś to fabryka Tymbark w Olsztynku, w której obecnie są produkowane słynne soki. Produkcja opiera się m.in. na produktach rolnych i owocach z Warmii i Mazur. Jako poseł i jednocześnie dyrektorka szkoły podstawowej w Waplewie, rozpoczęłam budowę placówki wraz z salą gimnastyczną. Choć w to nie wierzone, udało się ją oddać do użytku po dwóch latach.

— To były lata 90. Jak wówczas były postrzegane kobiety w polityce?

— Kobieta z charakterem wszędzie sobie poradzi. Kiedy trzeba było stoczyć potyczki z partyjnymi kolegami, nigdy ich nie unikałam. Pokazywałam, że potrafię dopiąć swego.

— Z taką energią i determinacją mogła pani odnosić sukcesy w dużych ośrodkach. Pozostała pani jednak związana z Warmią i Mazurami.

— Wychowałam się na wsi, gdzie już od najmłodszych lat prze-

możałam obowiązkami w gospodarstwie. Marzyłam wtedy, by zostać nauczycielką, by w dorosłości pomagać innym mieszkańcom wsi. Widziałam, jak często ludziom z terenów wiejskich brakuje wsparcia, nie tylko finansowego. Już jako 7-letnia dziewczynka myślałam o tym, że w przyszłości chcę zrobić coś dla tej wsi. Jednocześnie nigdy nie zapomniałam o tym z jakiego środowiska pochodzę.

— A upartość nie jest cechą Koziorożca? Urodziła się pani 6 stycznia.

— Tak jestem Koziorożcem i w dodatku urodzonym w Święto Trzech Króli. Może to oni przekazali mi swoją siłę (śmiech). Myślę też, że nie jestem uparta, a konsekwentnie dążę do celu. Jestem też otwarta na kompromisy. Zawsze biorę pod uwagę wszystkie opinie i wybieram najlepsze rozwiązanie.

— Nigdy nie bała się pani ciężkiej pracy.

— Nigdy. Moi rodzice byli schorowani. Tata był astmatykiem, a wszyscy wiemy, jak przed laty wyglądało leczenie tej choroby. Musiałam być silna. Dlatego też wcześniej zaczęłam pracować, by być samodzielną. Studio-

wałam zaocznie, by nie obciążać moich rodziców kosztami mojej nauki. Wolałam zdobyć wykształcenie dzięki swojej ciężkiej pracy.

— Dziś przewodniczy pani m.in. Warmińsko-Mazurskiemu Forum Kobiet.

Otrzymała pani niedawno statuetkę „Kobiety z Charakterem”. Wierzy pani w siłę kobiet?

— Zawsze byłam uparta, ale w dobrym tego słowa znaczeniu — nie zawzięta, a nieustępliwa.

NIGDY SIĘ NIE PODDAWAŁAM, ZAWSZE MIAŁAM SWOJE ZDANIE, NIE BAŁAM SIĘ GO WYRAZIĆ. ZOSTAŁAM SOBĄ I ZACHOWAŁAM SWOJE IDEAŁY. ZAWSZE KIEROWAŁAM SIĘ PRZESŁANIEM „NIE CZYŃ DRUGIEMU, CO TOBIE NIEMIŁE”.

Na pierwszym miejscu stawiam osobę potrzebującą pomocy. Czerpię siłę i mam poczucie spełnienia, kiedy mam możliwość sprawienia drugiemu człowiekowi nawet całkiem niewielkiej radości.

— Teraz podjęła pani decyzję o przejściu na emeryturę. Wytrwa pani w tym postanowieniu? Nie wróci pani do aktywności zawodowej?

— Zobaczymy. Natomiast chcę odejść na emeryturę, kiedy jestem w pełnej formie, kiedy nie popełniłam żadnego błędu merytorycznego w zarządzaniu placówką. Dziś szpital jest w dobrej kondycji. Mam za sobą ponad 50 lat pracy na rzecz dobra tego regionu i mieszkańców. Myślę, że to już pora, by ktoś inny przejął stery.

— Jaki jest plan? Będzie pani podróżować?

— Na pewno odpocznę, będę miała więcej czasu na moją działkę, wśród moich ulubionych kwiatów, nad jeziorem. Wśród licznych obowiązków zawodowych i społecznych nie zawsze wystarczająco dużo poświęcałam czasu dorastającym synom, a obecnie też i wnukom. Czy da się ten czas nadrobić?

ZASADY DZIAŁANIA PIĘCIU POCHYLNÍ

KANAŁ ELBLĄSKI TO NAJDŁUŻSZY KANAŁ ŻEGLUGOWY W POLSCE I JEDNOCZEŚNIE JEDYNY ZACHOWANY NA ŚWIECIE OBIEKT HYDROTECHNICZNY TEGO RODZAJU. TEN UNIKALNY SZLAK WODNY ZAJMUJE WYJĄTKOWE MIEJSCE WŚRÓD PIĘKNYCH I MAŁOWNICZYCH TERENÓW PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ POLSKI.

W latach 20. XIX wieku Zarząd Ziem Prowincji Pruskiej podjął decyzję o budowie drogi wodnej, która miała połączyć teren Oberlandu z Elblągiem w celu ulepszenia wymiany handlowej. Budowa Kanału Oberlandzkiego ruszyła jednak dopiero w 1837 roku, gdy ówczesny inspektor Grobli i Wałów w Elblągu Georg Jacob Steenke opracował swój autorski projekt wykorzystujący liczne jeziora Pojezierza Iławskiego i zakładający konieczność zrównania poziomu lustra wody w wielu z nich. Podczas budowy systemu wodnego wciąż nie było wiadomo, jak połączyć go z Jeziorem Drużno i El-



Jednostka pływająca pokonuje różnicę poziomów na specjalnym wózku po torowisku

blągiem. Należało rozwiązać podstawowy problem — jak pokonać spadek 99,5 metrów na krótkim odcinku około 9 kilometrów między Buczyńcem a Jeleniami? Pięć śluz wzniesionych na odcinku od Jeziora Drużno do Jeleni było niewystarczające, a budowa kolejnych nieekonomiczna.

Pomysł na pochylnie

Projekt budowy pochylni narodził się w 1850 roku po powrocie budowniczego kanału George'a Jacoba Steenke z podróży do Anglii i USA. Rozwinął idee techniczne pochylni na Kanale Morissa i zaproponował budowę pochylni typu suchego. Koncepcja zakładała pokonywanie przez jednostkę pływającą różnych poziomów po torowisku ułożonym na specjalnym wózku (na pochylniach „mokrych” statek pokonuje różnicę poziomów po torowisku, ale w komorze wypełnio-

nej wodą). Początkowo wybudowano cztery pochylnie: Jelenie, Oleśnice, Kąty i Buczyńce. Pochylnię Całuny oddano do użytku w 1883 roku.

Przyjęte rozwiązanie — pochylnia z grzbietem suchym — spowodowało, że zużycie wody na napęd kół wodnych jest pięciokrotnie niższe, niż byłoby to niezbędne w śluzach.

Budowa pochylni

Każda pochylnia składa się z dwóch równoległych poprowadzonych torowisk, łączących stanowisko górne z dolnym. Na torowiskach poruszają się dwa wózki. Tory biorą swój początek na górnym stanowisku (jeszcze pod wodą), przechodzą przez grzbiet (szczyt) pochylni i schodzą do dolnego stanowiska, kończąc się pod wodą. Na każdym torze porusza się wózek przeciągany liną stalową pomiędzy górnym a dolnym stanowiskiem. Róż-

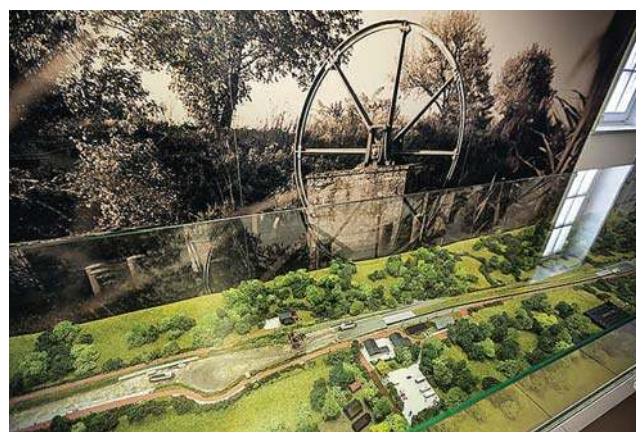
nicę poziomów pomiędzy dwoma stanowiskami wykorzystano w celu poruszania się wózków. Siłą napędową jest koło wodne (turbina w przypadku pochylni Całuny). Woda z rurociągu trafia do skrzyni wodnej, aby następnie spaść na łopatki koła wodnego i je uruchomić. Koło wodne ma średnicę około 8 metrów i szerokość około 5 metrów.

Pochylnia Buczyńce

Pochylnia Buczyńce położona jest między 36 a 37 kilometrem Kanału Elbląskiego. Jest pierwszą pochylnią kanału, licząc od Miłomłyna lub ostatnią, jeżeli płynie się od strony Elbląga. Na jej terenie znajduje się m.in. budynek Izby Historii Kanału Elbląskiego, a w nim ekspozycja prezentująca historię oraz informacje o technicznych aspektach działania kanału. Zwiedzający mogą obejrzeć maszynownię i zobaczyć z bliska, jak działają jej poszczególne elementy. Znajduje się tu również obelisk ku czci twórcy Kanału Elbląskiego i idei pochylni — inżyniera Georga Jacoba Steenke. Za pochylnią od strony Elbląga zagospodarowano pole namiotowe. Dodatkowo w Buczyńcu znajduje się przystań Żeglugi Ostródzko-Elbląskiej. Za przystanią można też przycumować inne jednostki pływające.

Podstawowe parametry pochylni to: różnica poziomów 20,6 metrów i długość torów 490 metrów.

OPRACOWANO NA PODSTAWIE
„KANAŁ ELBLĄSKI.
CUD HYDROTECHNIKI” PGWWP
EG



Ekspozycja w Izbie Historii Kanału Elbląskiego



Budynek Izby Historii Kanału Elbląskiego w Buczyńcu



Pochylnia Buczyńce



Koło wodne obraca się tylko w jednym kierunku obrotu bębna linowego

FRANCISZEK, PAPIEŻ FRANCISZEK

CZŁOWIEK ROKU
MAGAZYNU TIME,
KTÓRY NIE DAJE
SIĘ WPISAĆ
W JAKIEŚ RAMY.
ZASKAKUJE
NA KAŻDYM
KROKU OD
NIEMAL DEKADY,
POCZĄWSZY OD
WYBORU IMIENIA
WZIĘTEGO OD
BIEDACZYNY
Z ASYŻU.
EWANGELIZUJE
NAWET SWOIM
„DZIEŃ DOBRY”.
KIM JEST PAPIEŻ
FRANCISZEK?

Białe dym, symbolizujący wybór papieża, zaczął unosić się nad Kaplicą Sykstyńską 13 marca 2013 roku dokładnie o godz. 19.06. Kardynał Jorge Mario Bergoglio z Argentyny już od swojego pierwszego pojawienia się na placu św. Piotra zaskoczył zebranych, przybierając imię „biedaczyny z Asyżu” — Franciszka. Do tej pory nikt tego nie zrobił. Komentarze wzbudził również jego wygląd. Nie założył tradycyjnej, czerwonej peleryny. Ceremoniarzowi — ks. Guido Mariniemu — miał ponoć powiedzieć, żeby sam ją nałożył, bo karnawał już się skończył...

Później na konferencji, podczas spotkania z dziennikarzami wyjaśnił, że św. Franciszek jest dla niego wzorem ewangelicznego radykalizmu i chciałby bardzo Kościoła uboższego i dla ubogich.

Kardynał Bergoglio miał szansę na wybór już podczas konklawe w 2005 roku, po śmierci Jana Pawła II. W jednym z pierwszych głosowań uzyskał ponad 40 głosów. Miał poprosić jednak, aby kardynałowie scedowali głosy na kardynała Ratzingera z Niemiec.

W swojej homilii wygłoszonej 19 marca 2013 roku podczas mszy inaugura-

cyjnej papież Franciszek m.in. powiedział: „Jezus Chrystus dał władzę Piotrowi, ale o jaką władzę chodzi? Po potrójnym pytaniu Jezusa do Piotra o miłość następuje potrójne zaproszenie: Paś baranki moje, paś owce moje. Nigdy nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba i — że także papież — by wypełniać władzę, musi coraz bardziej wchodzić w tę posługę, która ma swój świetlisty szczyt na krzyżu”...

Studiował chemię

Jorge Mario Bergoglio urodził się 17 grudnia 1936 roku w Buenos Aires w wielodzietnej rodzinie włoskich imigrantów. Chodził do szkoły salezjańskiej, gdzie stykał się m.in. z grekokatolikami. Przez kilka lat miał służyć do mszy św. odprawianej w kaplicy szkolnej przez salezjanina obrządku wschodniego — ks. Stepana Czmila, który miał ponoć wyrzucić na niego duży wpływ. Dziś wspomniany ksiądz jest kandydatem na ołtarze.

Jorge Mario Bergoglio zanim wstąpił do zakonu jezuitów i w wieku 33 lat przyjął święcenia kapłańskie, ukończył studia chemiczne na miejscowym uniwersytecie. Studia teologiczne kontynuował w Argentynie oraz w Hiszpanii. W latach 70. był prowincjałem jezuitów w Argentynie. Jak czytamy w biografii dotyczących papieża, już wówczas dał się poznać jako człowiek zaangażowany w sprawy publiczne i wrażliwy na nierówności społeczne. Stronił jednak od polityki, o czym świadczy sprzeciw wobec ideologii teologii wyzwolenia.

Niektórzy publicyści zarzucali mu jednak, jeżeli nie współpracę, to przynajmniej brak otwartego sprzeciwu na rządzącą Argentyną w latach 1976-82 juntą wojskową. Do tych zarzutów odniósł się niedługo po wyborze Franciszka na Stolicę Piotrową ks. Federico Lombardi: „Nigdy jednak nie było wiarygodnego, konkretnego oskarżenia przeciw niemu, a on sam



Kardynał Jorge Mario Bergoglio z Argentyny został papieżem 13 marca 2013 roku

w sposób udokumentowany zaprzeczył zarzutom”. Dyrektor biura prasowego Stolicy Apostolskiej podkreślił, że istnieje wiele oświadczeń ukazujących ówczesnego ojca Bergoglio w pozytywnym świetle, bo chronił wiele osób w czasie dyktatury.

W 1992 roku ojciec Bergoglio zostaje mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem pomocniczym archidiecezji Buenos Aires. Za swoją dewizę przyjął słowa: „Spojrzał z miłosierdziem i wybrał”, które pochodzą z homilii św. Bedy Czcigodnego, benedyktyńskiego mnicha i doktora Kościoła. Godność kardynalską otrzymał w 2001 roku.

Duchowość eko

Redaktor Karol Kleczka w miesięczniku „Znak”, w artykule „Papież Franciszek i jego wrogowie” pisze o atakach skierowanych przeciw papieżowi. Zauważa, że są one przejawem starcia pomiędzy zwolennikami dwóch wizji Kościoła: tymi, którzy marzą o Kościele II Soboru Watykańskiego i tymi, którzy go odrzucają. Papież do spotkania z Chrystusem zaprasza jednak każdego, bez względu na zapatrywania. Podkreśla to chociażby w swojej adhortacji apostolskiej „Evangelii Gaudium” o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie.



ŚW. JAN PAWEŁ II,
KIJÓW 27.06.2001:
DZIĘKUJĘ CI,
UKRAINO, KTÓRA
BRONIŁAŚ
EUROPY PRZED
NAJEŹDZCAMI
W NIEZMORDOWANEJ
I BOHATERSKIEJ
WALCE!

W wymienionym dokumencie pisze o Chrystusie, który rozbija uciążliwe schematy, w które zamierzamy go uwieźć i „...zaskakuje nas swą nieustanną boską kreatywnością”. Kontynuuje swoje rozważania, zwracając uwagę na pewien paradoks Ewangelii: „Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata”. To jest jeden z kluczy do zrozumienia papieża Franciszka. Przecież jego kreatywność nie przestaje nas zadziwiać i nie chodzi o to, że chce

nam się na siłę przypodobać. Przecież on ewangelizuje nawet swoim „dzień dobry”, „dobrej niedzieli” czy „smacznego obiadu”, które wypowiada podczas niedzielnej modlitwy na Anioł Pański.

Lewica polubiła papieża m.in. za jego propagowanie ekologicznego stylu życia. Wencyklisce „Laudato Si” pisze o klimacie, który jest dobrem wspólnym. Zachęca do podjęcia badań, aby lepiej zrozumieć zachowanie ekosystemów. Podkreśla, że degradacja środowiska dotyka przede wszystkim najuboższych mieszkańców planety i zarazem nawołuje do ekologicznego „nawrócenia” i wejścia w przestrzeń „duchowości ekologicznej”. Nie chodzi tu jednak o jakąś ideę, a o motywację, zarówno osobistą, jak i wspólnotową.

Co z tą Ukrainą?

Głośno o papieżu zrobiło się po wybuchu wojny w Ukrainie. Spora część opinii publicznej, szczególnie w Polsce, ma mu za złe, że nie potępił agresora w zdecydowany sposób. W swoich wypowiedziach często nawiązuje do konfliktu, modląc się za ofiary, które są ponoszone przez obie strony:

— Pomyślmy o tylu żołnierzach, którzy są wysyłani na front, bardzo młodych, rosyjskich żołnierzach, biedakach.

Pomyślmy o tak wielu młodych ukraińskich żołnierzach, o mieszkańcach, o młodzieży, młodych kobietach, chłopcach, dziewczynkach... — apelował Franciszek kilka tygodni po wybuchu wojny. Nie wszystkim podoba się to wymienianie jednym tchem zarówno ofiar, jak i oprawców.

Fala krytyki wzrosła po wywiadzie, jakiego udzielił dla „Corriere della Sera”. Poruszono w nim temat wojny na Ukrainie oraz powody dla których Władimir Putin razem z podwładnymi zdecydował się na atak. Franciszek wskazał, że jednym z nich mogło być „szczykanie NATO pod drzwi Rosji”. Znany katolicki publicysta Tomasz Terlikowski wywiad określił jako „dramatyczny”.

Stanowisko papieża, jeżeli chodzi o wojnę, w obronę wzięli m.in. redaktor Paweł Łepkowski z „Rzeczpospolitej” na łamach dodatku „Rzecz o Historii”: — Ze zdumieniem i niesmakiem obserwuję w ostatnich tygodniach zmasowaną krytykę papieża Franciszka, oskarżanego przez różne środowiska - w tym także przez bogobojnych dziennikarzy katolickich - że nie potępił Rosji jako agresora i rzekomo zrównał ukraińskie i rosyjskie ofiary wojny. (...) Papież Bergoglio z bezwzględny posłuszeństwem wobec Ewangelii odrzuca potępienie kogokolwiek. Przekracza tym samą granicę, przez którą tylko nieliczni potrafią przejść. (...) Tak jak Jan Paweł II potępił wojnę w Iraku bez wskazywania winnych, tak Franciszek zachował niezwykle trudną wierność Ewangelii.

WOJCIECH KOSIEWICZ

Ten tekst jest kolejnym z cyklu: „O nich się mówi”. Wcześniej ukazały się: Emmanuel Macron: na szczyt i z powrotem?; Kamala Harris: Niszczycielka szklanych sufitów; Elon Musk – wszystko jest możliwe?; Joe Biden – nadzieja wolnego świata; Bill Gates – zbawca ludzkości?

WIECZORNE KONCERTY KUMAKÓW I ŻAB

NIEZWYKŁE ŻABIE KONCERTY TRWAJĄ OD WIOSNY DO KOŃCA WAKACJI. WARTO O ZMIERZCHU WYBRAĆ SIĘ DO LASU, NAD ROZLEWISKO, STAW CZY OCZKO WODNE NA ŁĄCIE, BY POSŁUCHAĆ TAKIEGO KONCERTU. PRZEPIĘKNY ŚPIEW GODOWY ŻAB – RECHOT — NIESIE SIĘ PO LESIE, A TAKŻE ŁĄKACH.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Kiedy niezwykłym odgłosem przyrody akompaniuje charakterystyczne przeciągłe buczenie, brzmiące jak ciągle wypowiedziana literka „u” niosące się na dalekie odległości, to znak, że koncertuje malutki kumak nizinny. W jednym ze stawów lasu miejskiego w Giżycku koncertuje słynny chór męski kumaków nizinnych pod batutą wybitnego starego ropucha. Na widowni liczba miejsc jest nieograniczona. Leśnicy z giżyckiego nadleśnictwa postawili przy trasach spacerowych dodatkowo 25 ławeczek dla publiczności. Warto więc wybrać się na spacer, by posłuchać wyjątkowego żabiego koncertu.

— Spacerując leśnymi ścieżkami w okolicy grobli nieopodal starego dębu Wilhelma — pomnika przyrody — warto skierować uwagę na niewielki staw — zachęca Sławomir Kowalczyk, leśnik z Nadleśnictwa Giżycko. — W każdy ciepły wieczór w wodzie koncertuje tam chór męski

kumaków nizinnych pod batutą starego ropucha. „Artyści” mają w repertuarze wiele światowych szlagierów, a ich wspólne muzykowanie z gościnnie występującym chórem rzekotek drzewnych daje jeden z najbardziej nastrojowych koncertów leśnych. Muzykowanie trwa do późnych godzin nocnych. Odzywające się monotonnie i nostalgicznie kumaki są jakby tłem lub delikatną perkusją dla chóru rzekotek. Kumaki odzywają się niemal stale, natomiast rzekotki po koncercie, mogącym trwać kilka minut, robią przerwy i milkną na jakiś czas. Ale wystarczy, że tylko jakiś prowadzyciel zacznie, wnet pobudza do śpiewu cały chór.

SZCZYT SEZONU GODOWEGO KUMAKÓW PRZYPADA NA MAJ I CZERWIEC. W CZASIE GODÓW SAMCE KUMAKÓW NIZINNYCH ODZYWAJĄ SIĘ Z WODY GŁOŚNYM KUMKANIEM. CZASAMI KUMAKI, KTÓRE SĄ POTĘŻNYM CHÓREM, OGRANICZAJĄ SIĘ DO POJEDYŃCZYCH GŁOŚÓW, A GŁÓWNYMI ŚPIEWAKAMI ZOSTAJĄ ŻABY.

A dokładnie żaby jeziorowe, jedne z najmniejszych żab, ale za to z głosem wyjątkowo silnym i doniosłym.

Żabi koncert godowy

Jeszcze niedawno można było podziwiać jeden z piękniejszych wiosennych spektakli przyro-



Żaba moczarowa. Samiec podczas godów przybiera niebieską barwę



Kumak nizinny



Samce żaby moczarowej przechodzą metamorfozę, by przez kilka dni przypodobać się swoim partnerkom

w wewnętrzne rezonatory. Dźwięki pieśni godowej jakie się wtedy rozchodzą przypominają bulgotanie wody — opowiada leśnik Sławomir Kowalczyk. — Gdy przybywają pierwsze samice w wodzie zaczynają się harce i przepychanki. Samiec, któremu się poszczęści, chwytając przednimi kończynami samicę tuż pod pachami. Tak złączonej pary żaden inny samiec nie jest w stanie rozłączyć.

PODCZAS PRZYWOŁYWANIA SAMIC SAMCE ŻAB MOCZAROWYCH SĄ NIEZWYKŁE CZUJNE Z OBAWY PRZED DRAPIEŻNIKAMI. WYSTARCZY TRZASK PEKĄJĄCEJ GAŁĄZKI LUB TRZCINY I ŻABY ZNIKAJĄ POD WODĄ, PO ZAKOŃCZENIU GODÓW ŻABY MOCZAROWE WRACAJĄ NA LĄD.

Samce tracą niebieskawy kolor i znów są zwykłymi żabami, łatwymi do pomylenia np. z żabą trawną. Ze względu na zanieczyszczenie środowiska, żaby moczarowe są jednym z najbardziej zagrożonych wyginięciem gatunkiem i w celu jej ochrony została objęta ścisłą ochroną gatunkową.

Chrońmy żaby.

Fragment wiersza pt. „Co nas otacza” autorstwa Kazimierza Trzeciakiewicza, mieszkanka Milek.

Co nas otacza?
Kumkasz Żabko kumkasz
Co się z Tobą dzieje?
Skoro się nadymasz
Przecież deszcz nie leje.
Kumkasz Żabko kumkasz
Co się znowu stało?
Czy woda zatruta?
Czy błota za mało?
Kumkasz Żabko kumkasz
Do kogo te żale?
Człowiek żaby nie chce?

dy, jakimi są gody żaby moczarowej. W czystych wodach leśnych bagienek, w miejscach gdzie promienie wiosennego słońca zdążyły już je lekko podgrzać pojawiły się niebieskie żaby.

— To samce żaby moczarowej, które tylko na kilka pierwszych słonecznych dni wiosny zmieniają ubarwienie swojej delikatnej skóry z brązowego na błękitny — mówi Sławomir Kowalczyk, leśnik z Nadleśnictwa Giżycko, który od lat obserwuje harce niebieskich żab.

— WŚRÓD PŁAZÓW TAKA METAMORFOZA CZYNI TEN GATUNEK ŻAB WYJĄTKOWYM. WSZYSTKO PO TO, ABY PRZEZ KILKA DNI PRZYPODOBAĆ SIĘ SWOIM POTENCJALNYM PARTNERKOM.

Podczas godów samce żab moczarowych przybywają do zbiorników wodnych jako pierwsze i zbierają się w liczne grupy, które wabią samice wydawanymi przez siebie dźwiękami. Słuchając koncertu samców żab moczarowych, odnosi się wrażenie, że woda „bulgotuje” jakby się gotowała.

— Żabi męski chór rozpoczyna pieśń godową, przywołując do siebie samice. Podczas pieśni samce napinają się próbując sprawić, aby woda, w której są zanurzone, drgała. Przychodzi im to z łatwością, gdyż natura wyposaża je

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazeta.pl

BEZPIECZNE GRILLOWANIE

SPORADYCZNIE
POSIŁKI
Z RUSZTU
NIE WYRZĄDZĄ
SZKODY
NASZEMU
ZDROWIU.
JEDNAK
CAŁODNIOWE
BIESIADOWANIE
KILKA RAZY
W TYGODNIU
MOŻE NIECO
ZASZKODZIĆ.

Tłuste, pieczone dania, bez warzyw i owoców, za to z alkoholem i słodkimi

napojami, mogą spowodować wzrost ryzyka rozwoju chorób serca, wątroby, trzustki i nowotworu jelita grubego. Grilla należy traktować jak zwykły posiłek i siadać do stołu w porze obiadu lub kolacji.

Według wielu osób grillowanie to jedna z najzdrowszych technik kulinarnych, gdyż dania przygotowuje się bez dodatku tłuszczu. Pod wpływem temperatury zjedzenia wytapia się tłuszcz i maleje jego ilość w końcowym produkcie – to duża zaleta! Jednak tłuszcz, kapiąc na żar, spala się, wówczas powstają substancje o udowodnionym szkodliwym działaniu dla zdrowia np. WWA i HCA (wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, heterocykliczne aminy aromatyczne).

Unoszą się wraz z dymem i wchłaniają w posiłki na ruszcie. Aluminiowe tacki utrudniają ściekanie tłuszczu na żar i dostęp dymu do żywności. Dzięki nim ilość szkodliwych związków wdychanych nawet o 90%.



Fot. D. Walay

Należy jednak pamiętać, aby na tackach nie kłaść produktów o kwaśnym pH. Wówczas aluminium może dostać się do dania. Warto ograniczyć ocet i sok z cytryny w marynatach i dodać je dopiero na talerzu. Grill elektryczny eliminuje problem większości szkodliwych substancji, ponieważ do przygotowywania potraw nie używamy węgla. Jedyne na co nadal trzeba w tej sytuacji uważać to zbyt mocne przypiekanie dań. Ciemnobrązowe, zwęglone potrawy zawierają akrylamid, który ma udowodniony szkodliwy wpływ na nasze zdrowie.

GRILLOWE BHP

1. Czysty grill to czysty talerz

Każdy szanujący się mistrz grilla musi przede wszystkim porządnie umyć ruszt i przyrządy, których planuje użyć. W przeciwnym razie stary tłuszcz i resztki ulegają ponownemu spalaniu co zwiększy ilość szkodliwych substancji w jedzeniu.

2. Uważaj na bakterie!

Surowe mięso i ryby to najbardziej zanieczyszczone mikrobiologicznie produkty. Należy umyć ręce przed i po kontakcie z nimi. Warto także używać innych sztućców i naczyń do surowych i grillowanych dań żeby nie przenosić bakterii na gotowe pokarmy.

3. Łańcuch termiczny

Należy pamiętać, że zostawianie pojemników z mięsem w ciepłe przyspiesza psucie. Może to doprowadzić do zatrucia nawet po obróbce. Powinno się trzymać smakołyki w lodówce jeśli nie zamierzamy ich od razu wyłożyć na ruszt. W warunkach polowych warto używać lodówek turystycznych lub toreb termicznych.

Tradycyjne potrawy jak mięso kielbasę karkówkę czy kaszankę można urozmaicić drobiem, owocami morza czy rybami. Warto również grillować warzywa, takie jak: paprykę, cukinię, pieczarki czy szpara-

gi, nawet owoce – ananas z rusztu to dobry dodatek do mięs.

Owocowe szaszłyki, zioła i sałatki z winegret są źródłem antyoksydantów niwelujących działanie szkodliwych związków, warto o nich pamiętać podczas grillowania. Korzystnie jest również słodkie napoje zamienić na wodę z cytryną i miętą. Słodkie napoje zawierają czasem nawet 10 łyżeczek cukru w szklance.

Zgodnie z zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia minimalne dzienne spożycie warzyw i owoców na osobę powinno wynosić

400 gram

Tymczasem statystyczny Polak spożywa ich jedynie ok.

280 gram

— Zgubny jest także alkohol – 0,5 litra piwa ma ok. 250 kcal. Pobudza ono też apetyt i obciąża wątrobę. Warto również nie dokładać dodatkowych kalorii w postaci majonezu, a białe pieczywo zamienić na ciemne, zawarty w nim błonnik zwiększa uczucie sytości i wspomaga trawienie. Im krócej trzymamy potrawy na ruszcie, tym mniejsza ilość wszystkich szkodliwych związków. Warto także, grillować mniejsze kawałki i stosować ziołowe marynaty, które sprawiają, że mięso kruszeje i jest gotowe szybciej, a więc krócej narażone jest na kontakt z dymem – mówi Magdalena Kartasińska dietetyk kliniczny.

Jak pokazują wyniki badania Dailyfruits 50% pracujących Polaków nie je codziennie owoców, 40% warzyw. Owoce i warzywa są ważnym elementem zdrowej diety. Według zaleceń dietetyków owoce i warzywa powinny być jedzone w ilości minimum

400 g dziennie w proporcji ¼ do ¾, im ich więcej tym lepiej. Jak wynika z badania Dailyfruits, kilka razy w ciągu dnia sięga po owoce jedynie 21% respondentów, a po warzywa 26%.

Owoce i warzywa są ważnym elementem zdrowej diety. Według zaleceń dietetyków owoce i warzywa powinny być jedzone w ilości minimum 400 g dziennie w proporcji ¼ do ¾, im ich więcej tym lepiej. Jak wynika z badania Dailyfruits, kilka razy w ciągu dnia sięga po owoce jedynie 21% respondentów, a po warzywa 26%.

Podczas grillowania powinno się również zrezygnować z chemicznych podpałek, desek z farbą, gazet i benzyny i używać jedynie czystego papieru lub palnika gazowego. Widząc ogień, warto poczekać aż zgaśnie, zanim wyłożymy jedzenie. Jeszcze bardziej należy unikać gaszenia płomienia wodą. Razem z parą uniesie się ogromna ilość szkodliwych substancji i jeśli nie odstawimy jedzenia wcześniej, osadzi się bezpośrednio na potrawach. Jeśli planujesz to zrobić, zabierz jedzenie z dala od węgielków, a po wszystkim umieść je nad żarem z powrotem.

W trakcie grillowania można również wykorzystać piękną pogodę, która zazwyczaj towarzyszy grillowi. Warto wstać od stołu i pograć w piłkę, badminton lub pójść na spacer. Ciepłe majowe popołudnia zachęcają by wyjść na świeże powietrze i spędzić czas z przyjaciółmi. Grillując warto jednak zwrócić uwagę na kilka drobiazgów, które mogą sprawić, że spędzimy czas przyjemnie, pysznie i przede wszystkim zdrowo.

ŹRÓDŁO: INNOVATIONPR.PL, OPR. BAR

REKLAMA

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żyłaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
• leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

13220tbr-a-M

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żyłaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

94220tbr-a-M

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żyłaków
• laserowe leczenie żyłaków!!!
• leczenie operacyjne żyłaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

14220tbr-a-M

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

171220tbr-A-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

172220tbr-A-P

27 MAJA

My, trans

Olsztyn
MOK w Olsztynie zaprasza na spotkanie z Piotrem Jaco-niem, cenionym autorem publikacji o osobach transpłcio-wych. Spotkaniu „My, trans” będzie towarzyszyła dyskusja, na którą MOK zaprasza przede wszystkim rodziców dzieci mierzących się z kwestią własnej identyfikacji płciowej oraz osoby, którym te zagadnienia są bliskie na co dzień. Piotr Jacoń – dziennikarz TVN24. Autor m.in. reportażu o ro-dzicach osób transpłciowych „Wszystko o moim dziecku”, książki o osobach transpłciowych „My trans” oraz cyklu roz-mów „Bez polityki”. Pracował w Radiu Plus, Radiu Gdańsk i w „Dzienniku Bałtyckim”. Mieszka w Gdyni.
Spotkanie odbędzie się o godz. 18:00 w sali pod Amfiteatrem na olsztyńskiej starówce. Wstęp wolny

27 MAJA

Koncert dyplomantów Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Olsztynie

Olsztyn
Yuriy Rizun – dyrygent
Dyplomanci PSM II st. w Olsztynie
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Julitta Pałys – prowadzenie
Koncert rozpocznie się o godz. 19:00 w sali koncertowej filharmonii. Wstęp płatny

28 MAJA

XI Festyn Rodzinny Magiczny Park Jakubowo

Olsztyn
Program:
12:00 powitanie: Zdzisława Łukaszewska, pomysłodawczyni Fe-stynu Rodzinnego i prezes Stowarzyszenia „Nasze Jakubowo”
12:10 Dzieci z Przedszkola Miejskiego Nr 13.
12:30 Grupa Taneczna Mgiełki Centrum Kulturalno Bibliotecznego z Dobrego Miasta.
12:40 Zespół Śpiewaczy „Pokolenia” z Biesala.
13:15 Chór Tęcza i Leszek Biłas (uczestnik Voice Senior).
13:55 Zespół „ANKAST”.
14:30 Paweł Jaszczuk – piosenki o nadziei.
15:05 Niespodzianka z Domu Seniora Wigora Laurencjusza.
15:20 Bard olsztyński Walerian Ostrowski.
16:25 Soliści Studia Piosenki z Centrum Kulturalno Bibliotecznego z Dobrego Miasta.
17:10 Joanna Kondrat – laureatka Grand Prix opolskich Debiu-tów i Kamil Barański – fortepian.
18:00 Zespół Czerwony Tulipan.
19:00 Zakończenie Festynu Rodzinnego w Parku Jakubowo
W przerwach liczne niespodzianki, przejażdżki konne, konkursy, gra w szachy, atrakcje dla dzieci i dorosłych oraz goście specjalni ze swoją twórczością.
Będzie też zbiórka dla Kingi, która walczy o normalne życie, bo urodziła się z SMA.

28 MAJA

Konkurs Piosenki „Romantyczni’22”



Konkurs odbędzie się na sali konferencyjnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (ul. 1 Maja 5) o godz. 9:00. Wstęp wolny

Olsztyn
Jest to wojewódzki kon-kurs piosenki dla uczniów klas 7 i 8 szkół podstawo-wych oraz szkół ponad-podstawowych. W tego-rocznej edycji weźmie udział aż 34 młodych ludzi, m. in. z Lipowca, Jezioran, Dobrego Mia-sta, Szczytna czy Ornety.

28 MAJA

Urodzinowy przemarsz drogą św. Jakuba

Olsztyn-Gietrzwałd
Gietrzwałd będzie świętować 670. urodziny. Pod koniec maja będzie można uczcić tę wyjątkową rocznicę, wy-bierając się z Olsztyna w turystyczną wyprawę szlakiem Jakubowym. Na terenie Olsztyna szlak św. Jakuba ma ok. 16 kilometrów. Zaczyna się na ul. Wiosennej od strony Zalbek i wiedzie m.in. przez pl. Bema, Wysoką Bramę, Stare Miasto, ul. Sielską, ul. Żurawią do granic miasta. Uczestnicy przemarszu zaplanowanego na 28 maja po-konają 20-kilometrowy odcinek.
Wymarsz jest zaplanowany na 28 maja (sobota) na godz. 8:00. Zakończenie ok. 12:00 na terenie sanktuarium w Gietrzwałdzie. Zapisy przyjmowane są e-mailowo: warmia.info@gmail.com lub telefonicznie: kom. 601 368 200.

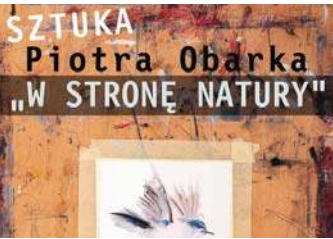
29 MAJA

Wokół ludowej tkaniny

Olsztyn
W programie:
- spotkanie z Anną Bałdygą – tkaczką, artystką ludową, laureatką nagrody im. Oskara Kolberga; pokaz tkania na krośnie
- prezentacja prac Anny Bałdygi „Wycinanka kurpiowska na tkaninie”
- prelekcja poświęcona kolekcji tkanin w zbiorach etnograficznych Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie
- oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Utkana opowieść. Warmińskie i mazurskie tkaniny ludowe ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur”
- warsztaty plastyczne dla dzieci: druk na tkaninie, tkanie bransoletek na krosnach, „Laleczki ze szmateczki”
Spotkanie w godz. 12-15 w zamku w Olsztynie. Wstęp wolny.

MAJ

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury”



Olsztyn
Wystawę akwareli i ry-sunków Piotra Obarka „W stronę natury” można oglądać do 28 sierpnia.
Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).

MAJ

Zapisy na Mazurskie Tropy

Jeździsz na rowerze lub biegasz dłuższe dystanse? Lubisz rywalizację połączoną z presją czasu? Fa-scynuje cię przygoda i nieznane tereny? Jeśli tak, organizatorzy zapraszają do udziału w zawodach na orientację Mazurskie Tropy, już 11 czerwca, w Idz-barku, k. Ostródy.
Mazurskie Tropy na stałe wpisały się już w kalendarz sportowych imprez na Warmii i Mazurach, bo odby-wają się od 9 lat. Są to zawody pieszo - rowerowe, w ramach których uczestnicy muszą dotrzeć z pomocą mapy do punktów ukrytych w terenie. Kolejność zdo-bywania punktów oraz trasę pomiędzy nimi zawodnik wybiera samodzielnie. Jedni wolą dotrzeć do punktu bardziej oczywistą , ale dłuższą drogą, inni wolą na-wigować krócej, ale trudniej np. małymi ścieżkami przez las, przez rzekę lub bagniste tereny.
W terenie spędza się od 3 do 13 godzin, w zależności od trasy oraz sprawności uczestnika. Do wyboru są trasy piesze – na 25 km i 50 km oraz rowerowe – na 50 km i 130 km. Podane dystanse wcale nie oznaczają, że tyle kilometrów pokona każdy zawodnik.
Więcej: www.mazurskie.tropy.net. Zapisy trwają!

30 MAJA

Scena dla uczniów: skrzypce

Olsztyn
Koncert uczniów olsztyńskiej szkoły muzycznej.
Początek o godz. 17, sala kameralna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Wstęp wolny

27 MAJA – 9 CZERWCA 2022

Olsztyn
Wystawa kaligrafii i typografii Oleksiya Chekala – „Ty-pograficzna elegia albo nonsens wers i inna płatanina”. Współorganizator: Izba Drukarstwa Domu Słów i Ośro-dek Brama Grodzka – Teatr NN
Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33

DO 26 CZERWCA

Wystawa Tadeusza Burniewicza „dotykam, myślę, tańczę” w BWA

Olsztyn
Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olszty-nie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973 roku w Pra-cowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą” do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Ma-zury”. Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele” Edwarda Stachury spowodowa-ła, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.
W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urzą-dził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w ży-ciu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydaw-nictwami jako projektant i ilustrator. W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dzisiaj ma za sobą wiele wydaw-nictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach. W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta” za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.
Galeria Sztuki BWA w Olsztynie - godziny otwarcia: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00, piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

1 CZERWCA

Jak oni rysują?

Olsztyn
Plastyczna rozgrywka między znanymi i lubianymi olszty-nianami. Otwarte zmagania nagrodą na cel charytatywny.
Godz. 17:00, kamienica Naujackska (ul. Dąbrowszczaków 3). Wstęp wolny

1 CZERWCA

Skansen dzieciom – Wiejskie różności

Olsztynek
Program
• Spektakl „Baśń warmińska” (zagroda z chatupą ze wsi Burdajny; godz. 10:00 oraz 12:00)
• Od owcy do sweterka (zagroda z chatupą ze wsi Kaborno I)
• Wiejska farma zabaw (zagroda z chatupą ze wsi Kaborno I)
• Czesanie i siodłanie koni (zagroda z końmi)
• Jak to się dawniej prało (zagroda z chatupą ze wsi Nowe Kawkowo)
• Co się międlili, klepie i czesze? (zagroda z chatupą ze wsi Chojnik)
• Kręcenie powrozów (zagroda z chatupą ze wsi Chojnik)
• Pokazy zapomnianego rzemiosła: kowalstwo (kuźnia ze wsi Bielica) i tkactwo (chatupa ze wsi Chojnik)
• Dawne zabawy i zabawki (zagroda z chatupą ze wsi Małszewo)
• Ludowy plac zabaw (plac główny)
Godz. 9:00 – 14:00. Wstęp płatny

2 CZERWCA**Karolina Cicha & Spółka****Olsztyn**

Historia Karaimów na ziemiach naszego kraju liczy ponad sześćset lat. Karaimi przez wieki żyli na styku kultur i alfabetów, byli więc najczęściej tłumaczami w kontaktach królów polskich z Imperium Osmańskim. Język karaimski jest spokrewniony z tatarskim czy tureckim (pochodzącymi z muzułmańskiego kręgu kulturowego), natomiast religia wywodzi się z judaizmu (językiem liturgicznym jest hebrajski, a Świętą Księgą - „Tora”). To niezwykle ciekawa mniejszość, która dzięki pasji zgłębiania wiedzy, do dziś zachowała swój język, religię, pieśni i świadomość własnej kultury.

Karolina Cicha - wokalistka, kompozytorka i multi-instrumentalistka zafascynowana tradycyjną muzyką mniejszości północno-wschodniej Polski. Jej płyta „Tany” była nominowana do Fryderyka. Cicha ze swą muzyką odwiedziła kilkadziesiąt festiwali w Europie, Azji i Ameryce. Wraz ze Spółką zdobyła Grand Prix i Nagrodę Publiczności na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja”.

Mateusz Szemraj - gra na różnego rodzaju instrumentach strunowych, głównie szarpanych. Są to gitary oraz instrumenty etniczne: m.in. oud, rubab, saz, cymbały. Współpracuje z wieloma artystami i współtworzy wiele zespołów głównie z nurtu muzyki tradycyjnej i folkowej, m.in. Mosaik, Tolhaje, Wielbłądy, Banda Nella Nebbia, Milo Ensemble, Karolina Cicha, Phillip Bracken, Karolina Skrzyńska, Lomi Lomi, Lion Shepherd.

Patrycja Betley - perkusjonistka współtworząca zespoły muzyki world: Kayah&Transoriental Orchestra, Shannon, Same Suki, Cicha&Spółka. Specjalizuje się w grze na instrumentach perkusyjnych z całego świata: bodhranie, cajonie, bębnach obręczowych, darabuce, na djembe. Współpracowała z wieloma artystami i zespołami: m.in. z Leszkiem Możdżerem, Grzegorzem Turnauem, Wojciechem Hoffmanem, Stanisławem Soyką, Markiem Raduli czy Orkiestrą kameralną Aukso. Gra również na irlandzkim flecie - Tin Whistle.

Organizatorem wydarzenia jest Miejski Ośrodek Kultury. Bilety: na stronie <https://bilety.mok.olsztyn.pl/>; w Galerii Dobro (Stare Miasto 24/25); w Muzeum Nowoczesności (Knosy 3b); w Galerii wARTE Świeczki (Dąbrowszczaków 3).

Godz. 19:00, kościół ewangelicko-augsburski na Starym Mieście. Wstęp płatny

2-4 CZERWCA**XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego****Barczewo**

Wydarzenie, które odbywa się cyklicznie od 2002 roku, jest prawdziwym świętem miasta i okolic, a impreza społecznie organizowana jest

jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych regionu Warmii i Mazur.

2 czerwca

10.00 konferencja naukowa pt. „Muzyka Warmii i Mazur” - w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Barczewie
17.45 – Rozpoczęcie festiwalu – plac przy pomniku Feliksa Nowowiejskiego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Barczewie.
Wspólne odśpiewanie „Roty”
– przemarsz chórów ulicami miasta Barczewo z udziałem Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Itawy
- wspólne zaśpiewanie „Hymnu Warmii” przy Salonie Muzycznym im. Feliksa Nowowiejskiego

19.00 – Koncert inauguracyjny festiwalu w amfiteatrze lub kościele św. Anny w Barczewie
- prezentacja chórów biorących udział w festiwalu.

3 czerwca

10.00 – 13.50 Przegląd konkursowy w Skarbcu Kultury Europejskiej w Barczewie, ul. Grunwaldzka 15.
3 czerwca
10.00 – Zespół Chóralny „SonArte” działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
10.25 - Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
10.50- Chór Dziecięcy VOICI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
11.15 - Chór MUS ARIETES Józefów
11.40 - Przerwa
12.10 - Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
12.35 - Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
13.00 - Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
13.25 - Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

KONCERTY TOWARZYSZĄCE

9.00 Zespół Szkół w Barczewie
- Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
9.00 Szkoła Podstawowa Nr 1 w Barczewie
- Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
9.00 Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Kronowie
- Chór MUS ARIETES Józefów
9.30 Szkoła Podstawowa Nr 1 w Barczewie
- Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
9.30 Szkoła Podstawowa nr 3 w Biskupcu, ul. Chrobrego 1
- Chór „Moderato” działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie
10.40 – Szkoła Podstawowa w Purdzie
- Chór „Moderato” działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie
11.00 Kościół p.w. św. Mikołaja w Lamkowie
- Chór Męski ECHO działający przy Ostrowskim Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim
11.00 Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Ramsowie
- Zespół Chóralny „SonArte” działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
11.30 Kościół p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Łęgajnach
- Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
12.15 Kościół p.w. św. Jana z Vianney i NNMP w Wipsowie
- Zespół Chóralny „SonArte” działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
12.30 Zespół Szkół w Barczewie
- Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
12.40 Sala Widowiskowa w Spręcowie
- Chór Dziecięcy VOICI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
13.00. Kościół p. w św. Bartłomieja w Jezioranach
- Chór MUS ARIETES Józefów
16.30 Kościół p.w. św. Andrzeja w Barczewie
- Chór Dziecięcy VOICI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
17.00 Kościół p.w. Marii Magdaleny we Frączkach
- Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

4 czerwca

przegląd chórów seniora
10.00 - Chór „Moderato” działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie
10.25 – Chór Męski ECHO działający przy Ostrowskim Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim
10.50 - Chór Żeński Vivace Canto działający przy Ośrodku Kultury w Swarzędzu
KONCERTY TOWARZYSZĄCE
10.00. Kościół św. Dyzmy Zakład Karny w Barczewie

- Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
12.00. Kościół p.w. Znalezienia Krzyża Świętego i NNMP w Klebarku Wielkim
- Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
12.00 Dom Pomocy Społecznej w Barczewie
- Chór Żeński Vivace Canto działający przy Ośrodku Kultury w Swarzędzu
13.00 Zakład Poprawczy w Barczewie
- Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie
13.00 Dom Pomocy Społecznej w Jezioranach
- Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
17.00 – Ogłoszenie wyników festiwalu, koncert galowy w kościele św. Anny w Barczewie

**Więcej informacji na stronie: www.festiwal-barczewo.pl
Wstęp wolny**

3 CZERWCA**Desant kultury / rap na scenach****Olsztyn**

Koncert finałowy uczestników warsztatów rapowych w muzycznej oprawie Roberta Szyłańskiego.
Godz. 18:00, sala pod Amfiteatrem (ul. Okopowa). Wstęp wolny

3 CZERWCA**Koncert symfoniczny we współpracy z Akademią Muzyczną w Bydgoszczy****Olsztyn**

Wystąpią dyplomanci Wydziału Dyrygentury AM w Bydgoszczy: Rafał Urbanek (klasa prof. dr Wojciecha Michniewskiego), Rafał Sójka (klasa prof. dr hab. Henryka Wierzechonia), Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Program:

Robert Schumann – IV Symfonia d-moll op. 120,
Felix Mendelssohn-Bartholdy – III Symfonia a-moll Szkocka op. 56.
Godz. 19:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

4 CZERWCA**Sobotni spacer dendrologiczny**

Koło Grodzkie i Oddział Warmińsko – Mazurski PTTK w Olsztynie serdecznie zapraszają do udziału w wycieczce. Zbiórka uczestników na przystanku MPK - Uniwersytet Rektorat - godz. 9.45-10.00, wyjście na trasę około godz. 10.05, długość trasy 8 km. Trasa: Kortowo (park) - Pozorty (park) - Park Centralny w Olsztynie (wzdłuż Łyny). Atrakcje na trasie: pomniki przyrody, pomiary wybranych drzew pomnikowych, aktualne informacje po zakończonym X jubileuszowym zjeździe Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego. Ze względu na charakter spaceru godzina zakończenia zależna od decyzji uczestników. Spacer autorski opracował i prowadzi Krzysztof Szarzyński.

4 CZERWCA**Spacer z Muzeum Nowoczesności / Historia wzdłuż Łyny****Olsztyn**

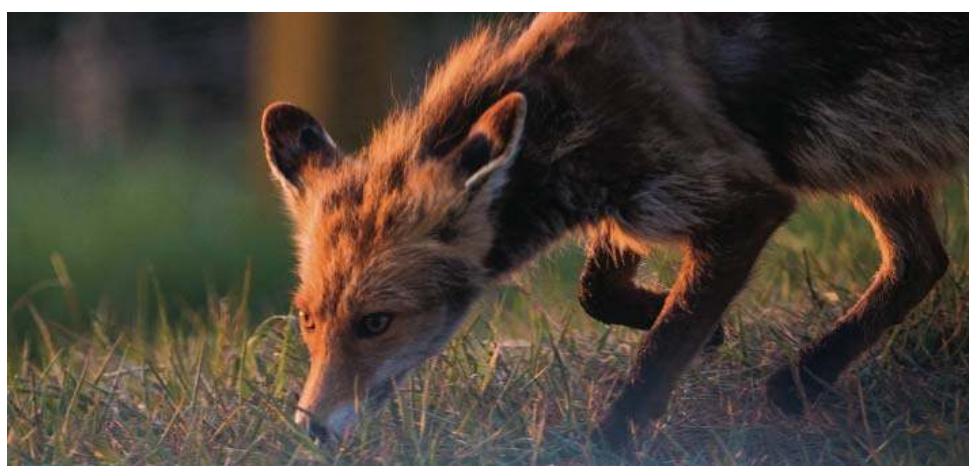
Wędrówka od Tartaku do Brzezin szlakiem istniejących i nieistniejących obiektów nad olsztyńską rzeką. Prowadzenie: Rafał Bętkowski.
Godz. 11:00, start: Muzeum Nowoczesności, ul. Knosy. Wstęp wolny

TYLE PIĘKNA WOKÓŁ NAS

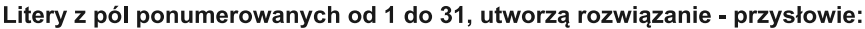
Wszystko wokół zieleni się, kwitnie, przyroda obudziła się do życia. Warto wybrać się w plener, a wtedy takie widoki, jak na zdjęciach mamy na wyciągnięcie... aparatu. Zdjęcia wykonane w okolicach Giżycka przesłał nam Stanisław Siewicz z Bystrego koło Giżycka.



Fot. Stanisław Siewicz



PIĄTEK-NIEDZIELA 27-29.05.2022 | GAZETA OLSZTYNSKA.PL | DZIENNIK ELBLĄSKI.PL | ROZRYWKA | 20



POZIOMO: 1) stopień oficerski; 2) kupowana od jubilera; 3) "...posłów greckich" Jana Kochanowskiego; 4) występuje na parkiecie; 5) Justyna, Miss Polonia 2000; 6) witamina B1 inaczej; 7) nauka o gospodarowaniu; 8) strzyżone kosiarkami; 9) smaczny owoc; 10) ... zielona, wąż dusiciel; 11) stan w USA ze stolicą w Lincoln; 12) człowiek z uczuleniem; 13) owoc brzozy i klonu; 14) kolorowa na stopie; 15) papiery wartościowe; 16) kierownictwo portu, urząd; 17) szkoła leśna, matecznik; 18) przenośna ścianka na plażę; 19) nieudane rozpoznanie biegu; 20) sersujący sportowiec; 21) wyliczenie, wycenienie wartości; 22) zrzęsa miłośników lotnictwa; 23) znak zodiaku; 24) miejski po-

jazd szynowy; 25) stolica amerykańskiego stanu Ohio; 26) oficer przyboczny inaczej; 27) bajkowy rozbójnik z Rzacholeckiego Lasu; 28) pisze sztuki teatralne; 29) osoba w rękach porywacza.

PIONOWO: 2) na dachu samochodu; 5) naukowiec od roślin; 13) twardy w desce; 14) topiony lub z dziurami; 18) inaczej licytacja, aukcja; 19) inaczej rozsada, sadzonka; 30) Schengen lub Gazy; 31) greckie wzgórze z Partenonem; 32) kąpielowy do wytarcia; 33) twarda osłona żółwia; 34) pierwiastek Cr; 35) zbędne kilogramy do zrzućenia; 36) kraj z Trypolisem; 37) stan w USA z Montgomery; 38) przewozi pasażerów; 39) pers lub dachowiec;

40) uraz u sportowca; 41) powieść Prusa z Wokulskim; 42) Britney, znana piosenkarka; 43) pawian niedzwiedziowy krócej; 44) czarny materiał żałobny; 45) najwyższy szczyt Filipin; 46) tłoczenie świeżego powietrza; 47) rozmowa dziennikarza z gwiazdą; 48) skóra do wycierania okularów; 49) przedstawiciel dyplomatyczny papieża; 50) natrętna myśl, ruminacja; 51) narzędzie do ścierania warzyw; 52) zawodowo parzy i podaje kawę; 53) topola drżąca inaczej; 54) jej stolicą Bukareszt; 55) najważniejszy na statku; 56) chodzi w niej książd; 57) zapalenie gardła lub migdałków; 58) pierwszy mężczyzna w mitologii nordyckiej; 59) pokarm wabący zwierzyne.

4			7					
		6				2	1	9
				9	1			4
9		3	2					5
		5		1			9	
6	2		8					3
								1
	3				7	5	4	8
5	9	4		8		3		

	2	4			6	1	5	3
7							9	6
6					8			
			4	1				
1	5	9	6		2		3	
		3	5	9	7	2	1	
	7			6			2	
	1		7			9		
					5	6		

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego, (suka) z rodowodem , 506-10-90-11.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

KONSTAŁ PRODUCENT

GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

GARAŻE WZMOCNIŁE
AUTOMATYKA DO BRAM

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

4722otbr-B-P

DZIAŁKI budowlane na granicy na granicy miasta Elk, 3000m2., 608-452-972

DZIAŁKI Kaborno 10 km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników, 698-150-696

MIESZKANIE M5 Jaroty, 517-620-160

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ małe mieszkanie dwupokojowe lub kawalerkę w Elblągu bądź okolicy tel. 785-688-203.

MIESZKANIE nieduże, 510-256-954

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044 , www.wczasy-senior.pl

PRACA

dam pracę

BARMAN/KELNER pomoc od zaraz, 606-923-017

FIRMA WIT-CZAR zatrudni Elektryka/ Elektryka (praca 7-15), 89-542-40-57

HANDLOWIEC- sprzedawca branży hydrauliczno-grzewczą; biuro@lechcentrum.pl, 516-005-130

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

OPERATORA koparko - ładowarki, Tel. 661-395-829

OŚRODEK nad morzem przyjmie na sezon kelnerki, pomoc kuchenną, pokojówki, 787-543-555

PANIĄ do prowadzenia domu, okolice Warszawy, 608-452-972

POMOC kuchenną od zaraz, 606-643-429

POMOCNIKA, remonty, budowa, 602-172-613

PRACA - pomocnik ogólnobudowlany (delegacje), tel. 530-709-566

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

SOLIDNA firma zatrudni hydraulika, stawka godzinowa do negocjacji, 604-207-829

nadajogloszenie.pl



nie musisz wychodzić z domu...

mp-xp0-122-M

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZOOTECHNIKA i technika weterynarii do hodowli bydła mięsnego, 608-452-972

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

KOPARKA Long Reach 16m, 889-321-899

REMONTY mieszkań kompleksowe, 783-543-814

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

UKŁADANIE paneli, malowanie, szpachlowanie, 664-493-138

WYCINKA drzew niebezpiecznych, 889-321-899

inne

STOLARNIA -poszukuję zleceń, 500-077-522

MATRYMONIALNE

PANI po 50-tce pozna pana. (89) 761-28-36

RÓŻNE

sprzedam

IGARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

maszyny rolnicze

SPRZEDAM:MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kivity tel.605-429-486, Ostróda tel.601-612-068, Węgorzewo , tel.539-448-102.

ciągniki

SPRZEDAM C330 , 89-626-20-57

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-f-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

pozegnania.net

Wyraź swój żal i zapal
wirtualną świeczkę



31419opb1-A 2x2-M

Panu

Stefanowi Hrybkowi

Sekretarzowi Gminy Płoskinia

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Brata
składają

Zbigniew Kowalski
Wójt Gminy Płoskinia

Elżbieta Sobolewska
Przewodnicząca Rady Gminy

oraz radni i pracownicy
Urzędu Gminy Płoskinia

12222sezt-M -P

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia. Żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my, a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786-M

LECH WYKORZYSTAŁ SWOJĄ SZANSĘ

PIŁKA NOŻNA \\ Z Bogusławem Kaczmarkiem, znakomitym trenerem, który przed laty na futbolowe salony wprowadził Stomil Olsztyn, rozmawiamy o zakończonym sezonie Ekstraklasy, czyli m.in. o Lechu, Legii, Wiktorze Biedrzyckim i Patryku Kunie.

- Lech Poznań został mistrzem Polski. Zastąpienie?

- W piłce nożnej nie ma takiego określenia jak zastąpienie czy niezastąpienie. Zdobyli najwięcej punktów, strzelili najwięcej bramek. Lech spełnia zatem wszystkie warunki, żeby być mistrzem Polski. Poza tym w Poznaniu mają piękny stadion oraz trenera z bogatym doświadczeniem. Maciej Skorża już wcześniej zdobywał przecież mistrzostwo Polski z Wisłą Kraków i Lechem. Poznański klub ma bardzo przyzwoitą kadrę, dzięki czemu do dyspozycji trenera było dwóch piłkarzy na każdej pozycji. Dobrze by było, gdyby Lech na długo zadomowił się wśród najlepszych polskich klubów. Wszyscy wiedzą, że jestem mocno związany z holenderskim futbolem. Tam od lat ton rozgrywkom nadają trzy kluby: Ajax Amsterdam, PSV Eindhoven i Feyenoord Rotterdam. W wyobraźni mam taką ideę w Polsce jak 3L, czyli Legia, Lech i Lechia, która jest bliska mojemu sercu. Nie mam oczywiście nic przeciwko innym klubom, jak Raków Częstochowa czy Pogoń Szczecin, natomiast to powinno iść w tym kierunku, żeby cała Ekstraklasa grała na cztery kluby, które godnie będą nas reprezentować w europejskich pucharach.

- Lech ma kadrę na fazę grupową Ligi Mistrzów?

- Na to nie znajdzie pan odpowiedzi, bo w tej chwili nikt na to nie odpowie. Przecież Jakub Kamiński przechodzi do VfL Wolfsburg, nie wiadomo, co z Kownackim, bo był tylko do Poznania wypożyczony, poza tym być może szykują się inne ruchy w jedną lub w drugą stronę. Na pewno wiele musi się u nas zmienić - nie tylko w Poznaniu - jeśli chodzi o szkolenie młodzieży.

Jesteśmy 38-milionowym państwem, a nie stać nas nawet na jeden klub w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Nie wykorzystujemy potencjału naszych akademii, bo w polskich klubach na 11 zawodników aż dziewięciu to obcokrajowcy.

To nie jest ta droga, którą powinniśmy kroczyć, żeby rywalizować w europejskich pucharach. Cierpi też na tym reprezentacja Polski. Ludzie zarządzający polską piłką powinni śmiało te sprawy uregulować. Wiem, że jesteśmy teraz jedną globalną Europą, ale do nas trafiają piłkarze ze słabych europejskich lig. To wynika z operatywności menedżerów. Nie przemawia do mnie to, że polscy młodzi piłkarze są drożsi od zagranicznych. Jednocześnie nic nie mam przeciwko takim piłkarzom jak Lukasz Podolski z Górniką Zabrze czy Ivi López z Rakową Częstochowa, bo to przy nich wychowują się młodzi piłkarze.

- W pewnym momencie wydawało się, że jak Raków wskoczył na fotel lidera, to już go nie odda, tym bardziej że wygrał z Lechem w Pucharze Polski. Czego zabrakło piłkarzom z Częstochowy?

- Konsekwencji i trochę szczęścia w meczu z Cracovią. Ten remis (1:1 - red.) miał brzemienne skutki, bo Lech przy takim kalendarzu potem bezlitośnie to wykorzystał.

- Jedną z wiodącą postacią Rakowa był pochodzący z Węgorzewa Patryk Kun. Zastąpienie dostał powołanie do reprezentacji Polski?

- Samo powołanie to wyróżnienie, ale w meczu ze Szwecją Kun wylądował na trybunach. Jak się powołuje wielu piłkarzy, to może jest to ukłon w kierunku ligi polskiej, bo pamiętajmy, że Kun nie jest młodym piłkarzem (27 lat - red.). Nie mam nic przeciwko takim powołaniom, ale to była taka zachęta dla innych piłkarzy z Ekstraklasy. Mam szacunek dla obydwu Kunów, bo zarówno Patryk i Dominik, to piłkarze o słabych warunkach fizycznych, a osiągnęli przyzwoity poziom. Wielu podobnych może być w niższych ligach, tylko trzeba po nich sięgać, tymczasem zagraniczni piłkarze blokują miejsca dla polskiej młodzieży.

- Pogoń Szczecin na trzecim miejscu. Sukces to czy rozczarowanie?



Fot. Emil Marecki

Trener Bogusław Kaczmarek w wieku 72 lat nadal jest czynny zawodowo

- W polskich klubach powinni pracować ludzie związani z piłką, no i w Szczecinie tak jest, bo są tam pracownicy związani z Pogonią: Dariusz Adamczuk, Robert Kolendowicz, Sławomir Rafałowicz. Przyszedł trener z Niemiec Kosta Runjaic. Zainwestowali dużo w infrastrukturę, jest nowy stadion i akademia z prawdziwego zdarzenia. W Pogoni to wszystko się fajnie zsynchronizowało. Drużyna przez pewien moment była na pierwszym miejscu, ale potem opadł zapał, bo okazało się, że trener Runjaic po sezonie przechodzi do Legii. Nie chcę filozofować, ale to też musiało się przyczynić do tego, że w końcu Pogoń już nie walczyła o mistrza.

- Wspomniał pan o Legii, więc teraz czas na największe rozczarowanie, bo w tej kategorii faworyt jest tylko jeden. Co się stało, że obrońca mistrzowskiego tytułu bardzo długo był nawet zagrożony spadkiem?

- Nie wiem, czym to było spowodowane, do brzo, że pojawił się znowu Aleksandar Vuković i uporządkował pewne sprawy. Gdyby nie on, to nie wiem, czy Legia nie podążyłaby śladem Wisły Kraków. Postawa warszawskiego klubu to efekt różnych dziwnych decyzji podejmowanych w ostatnich latach: walkower w meczu z Celtikiem Glasgow, który kosztował dużo

pieniędzy (poprzez głupi błąd, czyli wystawienie do gry nieuprawnionego zawodnika, Legia nie awansowała do Ligi Mistrzów - red.). Potem zatrudnienie trenera z Portugalii (Ricardo Pinto - red.), co było kompletnym niewypałem. Tam pomyłka gonila pomyłkę, w efekcie biedny „Vuko” musiał wkroczyć do akcji, bo - jak sam o sobie mówił - jest trenerem na trudne czasy.

Bez wątpienia Legia to największa zagadka polskiej Ekstraklasy. Przez lata powinni zdobywać mistrzostwo Polski i grać co najmniej w fazie grupowej Ligi Europy, a tymczasem warszawianie bronili się przez spadkiem.

- A skoro spadek to jesteśmy przy Wiśle Kraków.

Wielu fachowców uważa, że brak „Białej Gwiazdy” w Ekstraklasie to wielka strata dla polskiej piłki?

- Jako były piłkarz mam ścisłe kontakty z Wisłą Kraków, bo przez wiele lat grałem w Arce Gdynia z Adamem Musiałem. Mam tam też wielu kolegów, jednym z nich jest chociażby Adam Nawalka. Poza tym wielu byłych piłkarzy Wisły grało u mnie, np. Radosław Sobolewski i Mariusz Jop. Dla mnie osobiście to duża strata, bo Wisła przez wiele lat była kuźnią talentów. Krakowianie zawsze kładli nacisk na szkolenie młodzieży, tylko ile tej młodzieży ostatnio w Wiśle grało? Musi być balans zachowa-

ny, a tymczasem proporcje zostały zaniedbane, no i Wisła za to zapłaciła.

- Z ligi spadła także Termalica. Przyglądał się pan grze Wiktora Biedrzyckiego, syna Andrzeja, który w pańskich czasach w Stomilu był wiodącą postacią?

- Jestem to winien Andrzejowi, bo to był kapitan w krwi i kości, niesamowicie przy tym oddany piłce nożnej. Razem ze Stomilem przeszliśmy drogę od zespołu broniącego się przed spadkiem do III ligi do zespołu grającego w Ekstraklasie. W tym sezonie Wiktor prezentował się solidnie, więc nie powinien mieć kłopotów ze znalezieniem sobie nowego klubu w najwyższej lidze. Powinien dostać szansę gry w dobrym klubie, gdzie mógłby rozwijać swój talent.

- A co pan sądzi o przepisie zgodnie z którym w wyjściowej jedenastce musi grać jeden młodzieżowiec? Na ten temat trwa teraz dyskusja wśród prezesów i właścicieli klubów..

- Kluby, które mają akademie, potrafią w pierwszym składzie wystawić dziewięciu obcokrajowców. To nie jest droga dla rozwoju polskiej piłki. Teraz toczy się batalia o to, czy zachować obowiązek młodzieżowca w Ekstraklasie, czy też go zlikwidować. Niestety, w polskiej piłce najbardziej stałe są tylko... zmiany, bo w 50-letniej karierze piłkarskiej i trener-

skiej przeżyłem ich mnóstwo. Takie przepisy trzeba w jakiś sposób rozłożyć wcześniej, żeby kluby mogły przemodelować swoją politykę skautingu. W Belgii, która pod względem poziomu ligi stoi dwie klasy wyżej od nas, jest zapis ile w kadrach ma być młodzieżowców i ilu tych młodzieżowców może grać. I to nie szkodzi w żaden sposób rozwojowi belgijskiej piłki. Nie wiem, jakie decyzje podejmie PZPN w tej ogólnonarodowej debacie, ale wiele sobie obiecuję po nowych władzach.

**ZAWSZE BĘDĘ
ORĘDOWNIKIEM POLSKIEJ
PIŁKI MŁODZIEŻOWEJ,
BO Z NIEJ SIĘ WYWODZĘ,
DLATEGO CHCIAŁBYM,
BYŚMY DAWALI
MOŻLIWOŚCI ROZWOJU
MŁODYM, POLSKIM
ZAWODNIKOM, A NIE
SPROWADZALI PIŁKARSKI
PLANKTON.**

- Co Polska może osiągnąć w mistrzostwach świata w Katarze?

- Źle mi się robi, jak patrzę na gościa, który nazywa się Gianni Infantino i czule wita się z Putinem, a potem jeszcze słyszę, że FIFA zastanawia się, czy wykluczyć Rosję po ataku na Ukrainę! Wymyśliłby pan taki scenariusz, że mistrzostwa świata odbywają się na przełomie listopada i grudnia? Poza tym jest ciche przyzwolenie na to, że tyle ludzi zginęło przy budowie ich fanaberycznych stadionów. Mnie się to wszystko nie podoba rozwiązaniami. A na co my możemy tam liczyć? Oby nie na katar...

- Co ogólnie słysząc u Bolestawa Kaczmarka? Nasi czytelnicy są ciekawi, bo cały czas w Olsztynie jest pan darzony wielką sympatią.

- Pracuję teraz w Gedanii, czyli najstarszym klubie Gdańska, który obchodzi 100-lecie. Jestem trenerem techniki użytkowej i wiele ćwiczeń sam prezentuję, no i bardzo cieszę się, że w wieku 72 lat nadal jestem czynny zawodowo.

EMIL MARECKI

KAŻDY PUNKT JEST NA WAGĘ ZŁOTA

III LIGA PIŁKARSKA \\ Do zakończenia rozgrywek pozostało tylko pięć kolejek, tymczasem trzy nasze zespoły wciąż okupują miejsca w strefie spadkowej. Jeśli więc chcą się jeszcze włączyć do walki o utrzymanie, to w 34. kolejce muszą zapunktować.

Jeśli w końcówce sezonu mamy szukać jakiś pozytywów, to warto zerknąć na GKS Wiekielec. Co prawda zespół spod Ilawy jest notowany najniżej i ma największą stratę do bezpiecznego miejsca, ale jednocześnie widać, że forma drużyny jest na fali wznoszącej. Od momentu objęcia trenerkich sterów przez Damiana Jarzembowskiego GKS rozkręcił się w ofensywie, oczym wśródowym półfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski przekonał się boleśnie Znicz Biała Piska, przegrywając 1:3.

W sobotę Wiekielec podejmie zamykającą tabelę Wiszę. To mecz z gatunku tych, w których jeden zespół musi zwyciężyć, a drugi gra już bez presji, bo wiadomo, że dla Wiszy nie ma już ratunku. - Liczy się tylko nasze zwycięstwo - mówi Damian Jarzembowski, który zdołał odmienić grę GKS. - Wierzymy, że w lidze jeszcze nie wszystko stracone. Żałujemy meczu w Legionowie, gdzie naprawdę mogliśmy zrobić niespodziankę (Wiekielec przegrał 1:2 - red.), ale cza-

su nie cofniemy, dlatego teraz chcemy punktować do końca sezonu. Cieszę się, że zespół uwierzył w moje słowa, które powiedziałem, gdy przychodziłem do klubu. Twierdzą, że w naszej drużynie jest potencjał na środek stawki. Dlatego teraz celem jest zajęcie jak najwyższego miejsca, bo choć liczba spadkowiczów jest już wstępnie znana, to tak naprawdę nie wiadomo, ile zespołów opuści ligę. Być może po sezonie dojdzie do rezygnacji z udziału wgrze na tym poziomie, a w takiej sytuacji warto być pierwszym w kolejce do utrzymania.

Rozmowy o poszezonowych rozstrzygnięciach przy zielonym stoliku pojawiają się także w obozach innych klubów z regionu, bo to faktycznie może być szansa na pozostanie w lidze. Ma to związek chociażby z informacjami o dużym zadłużeniu ŁKS Łódź, którego rezerwy grają w III lidze. Z kolei w Ursusie w parze z bardzo dobrymi ostatnio wynikami nie idą kwestie finansowe, przez co rosną zaległości wobec zawodników. To wszystko pokazuje, że może powtórzyć się sytu-



Fot. Lukasz Szymanski

W trzecioligowym półfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski Wiekielec wygrał 3:1 ze Zniczem

acja sprzed obecnego sezonu, gdy długo rozstrzygano, w jakiej lidze ma zagrać Wiekielec.

Natomiast już w piątek o ligowe punkty powalczą Mamry. Zespół prowadzony przez Przemysława Łapińskiego dostał zadyszkę po niezłym otwarciu rundy, czego efektem były trzy porażki z rzędu, w tym dwie na swoim boisku. Niekorzystną serię trzeba przerwać za wszelką cenę, arywal, czyli młodzi zawodnicy rezerw Jagiello-

nii, na pewno jest w zasięgu Mamr. Zresztą Łukasz Broż i spółka już w tym sezonie pokonali drugą „Jagę”, triumfując w rozgrywanym w grudniu z Białymstoku meczu kończącym pierwszą część sezonu. Początek starcia w Giżycku o godz. 17. Gospodarze zapowiadają dodatkowe atrakcje, m.in. catering i licytację, z których dochód przekazany zostanie na leczenie Leszka Lachowicza, byłego zawodnika i trenera Mamr.

Niżej notowanego Sokoła Aleksandrów Łódzki w sobotę o godz. 16 podejmie Znicz. Nasz najbardziej doświadczony aktualnie trzecioligowiec wciąż gra w kratkę. W ostatnich starciach potrafił pewnie wygrać u siebie ze Świttem, ale z wyjazdowego meczu z Ursusem wrócił z niczym, a środę odpadł z rywalizacji w WPP. Dlatego mecz z przedostatnim Sokołem będzie okazją do podreperowania dorobku.

• 34. kolejka, piątek: Mamry Giżycko - Jagiellonia II Białystok (17), Lechia Tomaszów Maz. - KS Kutno (18), Broń Radom - Błotnianka Błonie (18); **sobota:** GKS Wiekielec - Wissa Szczuczyn (12), Znicz Biała Piska - Sokół Aleksandrów Łódzki (16), ŁKS II Łódź - Unia Skiernewice (11), Pelikan Łowicz - Polonia Warszawa (18), Pilica Białobrzegi - Świt Nowy Dwór Maz. (13:), Legia II Warszawa - Ursus Warszawa (12); **październik:** Legionovia. **LSZ, DRYH**

PO 33 KOLEJKACH

1. Legionovia*	73	68:34
2. Polonia	69	69:21
3. Świt	54	52:35
4. Legia II	52	69:44
5. Lechia*	51	56:40
6. Błotnianka	51	55:53
7. Ursus	48	48:55
8. Unia*	48	55:49
9. ŁKS II	45	50:44
10. Jagiellonia II	43	58:54
11. Pelikan	42	54:38
12. Broń	41	37:51
13. Kutno	39	40:50
14. Pilica	35	45:66
15. Mamry	33	31:60
16. Znicz*	32	39:62
17. Wiekielec	30	32:49
18. Sokół*	25	33:48
19. Wissa*	18	24:62

UDANA INAUGURACJA NA TORUŃSKIM TORZE

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE \\ Zespół Olsztyn Racing wziął udział w pierwszej rundzie Pucharu Polski PitBike SM, która odbyła się w Toruniu na torze Awix Racing Arena.

Olsztyn Racing pojawił się w Toruniu w 12-osobowym składzie, jednak nie wszyscy zawodnicy byli ze stolicy Warmii i Mazur. - W Olsztynie jest nas niewielu, dlatego - chcąc rywalizować w klasyfikacji teamowej - posilkujemy się zawodnikami z innych regionów kraju - wyjaśnia Bartosz Gralewicz, menedżer zespołu, a zarazem ojciec niespełna 12-letniego Olka (Motoklub Olsztyn), który w Toruniu zadebiutował w klasie Stock 150 Junior. No i trzeba przyznać, że był to bardzo udany debiut, bowiem po zaciętej walce ze starszymi rywalami Aleksander ostatecznie zajął znakomite drugie miejsce, przy okazji osiągając najlepszy czas okrążenia!

Zgodnie z przepisami w tej klasie mogą startować zawodnicy, którzy ukończyli 12 lat, natomiast Olek 12. urodziny będzie obchodził dopiero w sierpniu, jednak władze Polskiego Związku Motorowego wyraziły zgodę na lekkie przesunięcie tej granicy, ponieważ młody olsztyński motocyklista w ubiegłym roku w klasie 125 ccm został mistrzem kraju oraz zajął drugie miejsce Pucharze Polski. Warto przypomnieć, że sukcesy te docenili czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej”, uznając Olka za Sportowy Talent 2021 Roku.

A jak spisali się pozostali reprezentanci teamu Olsztyn Racing? Najmłodszym jego zawodnikiem był... 9-letni Antoni Gural (Automobilklub Radom-



Fot. archiwum zespołu

Olsztyn Racing triumfował w klasyfikacji teamowej

ski), który w klasie Stock 90 w debiutanckim wyścigu zajął bardzo dobre czwarte miejsce.

Mniej szczęścia miała 10-letnia Latika Opalińska (Orion Ziębice), bo po upadku jej motocykl uległ uszkodzeniu, w efekcie Latika nie ukończyła wyścigu.

Poza tym w klasie Stock 125 11-letni Karol Terka (Motoklub Olsztyn) do mety dojechał na 9. miejscu, a w klasie Stock 150 Junior Eryk Radziwiński (17 lat) z MSM Mragowo po sporych problemach z motocyklem ukończył wyścig na 8. pozycji.

Kolejni zawodnicy startowali już w klasach zare-

zerwowane dla dorosłych. Najliczniejsza obsada była w klasie Stock 150, w której Patryk Rutkowski, Piotr Pieszko i Jakub Aurst (wszyscy Motoklub Olsztyn) zajęli odpowiednio 5., 9. i 21 miejsce.

Z kolei w klasie Lite 150 w olsztyńskich barwach ścigało się dwóch zawodników: debiutant Mateusz Klenowski (Motoklub Olsztyn) po upadku na ostatnim zakręcie ostatniego okrążenia ukończył wyścig na 20. pozycji, natomiast Paweł Staszko (MotoPark Koszalin) na zapasowym motocyklu był dziesiąty.

W klasie Masters (40+) ścigał się Daniel Terka (Motoklub Olsztyn) - niestety, wywrotka oraz kontakt z innym zawodnikiem wykluczyły go z walki.

Natomiast Miłosz Kurkul (Motoklub Olsztyn) rywalizował w najszybszej klasie SuperPit. On też nie uniknął wywrotki, ale szybko się pozbierał, kończąc wyścig na najniższym stopniu podium!

W efekcie Olsztyn Racing zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji teamowej. Trenerem zespołu był Marek Szkopek, kapitan reprezentacji Polski w mistrzostwach świata motocyklowych wyścigów długodystansowych,

* Druga runda Pucharu Polski odbędzie się 25 i 26 czerwca w Starym Kisielinie koło Zielonej Góry (cały cykl składa się z czterech rund), natomiast we wrześniu w Słomczynie zostaną przeprowadzone mistrzostwa Polski. **DRYH**



CO Z LICENCJĄ? NIE WIADOMO

PIŁKA NOŻNA W czwartek PZPN miał podjąć decyzję w sprawie pierwszoligowych licencji na przyszły sezon. Na werdykt z niecierpliwością czekali kibice Skry Częstochowa i Stomilu Olsztyn, bo brak licencji dla Skry oznaczał ratunek dla Stomilu.

Teoretycznie sprawa była jasna - Skra, jako beniaminek, miała rok na przystosowanie swojego skromnego stadioniku (990 miejsc) do pierwszoligowych wymogów. W debiutanckim sezonie „domowe” mecze rozgrywała na wynajętych stadionach, a gdy się utrzymała na zapleczu Ekstraklasy, okazało się, że na częstochowskim stadionie nikt nawet jednym szpadlem ziemi nie ruszył, chociaż teoretycznie w tym czasie miało się pojawić oświetlenie, podgrzewana murawa i większe trybuny. Można przypuszczać, że dobry wynik zespołu zaskoczył działaczy Skry - wygląda na to, jakby sądzili, że spadną do II ligi i w ten sposób problem sam się rozwiąże.

Efekt jednak jest taki, że ich stadion do I ligi się nie nadaje, a jednocześnie drugi rok z rzędu z innych stadionów Skra już korzystać nie może, bo zabrania tego Podręcznik Licencyjny. Decyzja zatem powinna być jedna - brak licencji, co oznaczałoby jednocześnie, że z I ligi nie spadłby Stomil.

ALE ŚWIAT FUTBOLU WIDZIAŁ JUŻ RÓŻNE CUDA, WIĘC DZIAŁACZE STOMILU W CZWARTEK PRZEŻYWALI NERWOWE CHWILE, TYM BARDZIEJ ŻE KLUB Z CZĘSTOCHOWY NIE CZEKAŁ Z ZAŁOŻONYMI RĘKAMI, TYLKO ROZPOCZĄŁ DESPERACKI KONTRATAK.

Skra do wymaganych w procesie licencyjnym dokumentów dołączyła - jak powiedział jej rzecznik prasowy - „harmonogram rzeczowo-finansowy, wraz z finansowaniem i dokumentacją przebudowy obiektu przy ulicy Loretańskiej”. Całość prac wy-



Nadal nie wiadomo, w której lidze w nowym sezonie zagrają piłkarze olsztyńskiego Stomilu

ceniono na pięć milionów złotych, które gmina Częstochowa chce pozyskać z... Polskiego Ładu. Przyszliśmy, że pomysł jest to dość śmiały, bo nawet premier jak ognia unika wypowiedzenia nazwy tego sztandarowego do niedawna projektu. Skra też zdaje sobie sprawę, że jest to wszystko „patykiem po wodzie pisane”, dlatego jednocześnie zawarła z jednym z akcjonariuszy poufną umowę cywilnoprawną, na mocy której akcjonariusz zobowiązał się do wyłożenia z własnej kieszeni tych pięciu milionów, jeśli Polski Ład nie wypali.

Decyzja Komisji Licencyjnej PZPN miała

zapaść wczoraj do godz. 15, ale kolejne minuty mijały, potem godziny, a decyzji nie było. Atmosfera robiła się coraz bardziej napięta, także w redakcji, bo przecież trzeba było oddać gazetę do druku. Udało nam się jednak ustalić, że żadna ostateczna decyzja nie zapadła, bo Skra do 31 maja ma dostarczyć jeszcze jakieś dodatkowe dokumenty.

* Wśród odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy spółki Stomil Olsztyn SA, podczas którego m.in. wprowadzono zmianę w statucie, dzięki czemu klub może teraz promować wszystkie zainteresowane gminy, nie tylko gminę

Olsztyn. - Poza tym akcjonariusze zaproponowali, by Przewodniczący Rady Miasta zwołał nadzwyczajną sesję Rady poświęconą przyszłości naszej spółki - wyjaśnia Michał Żukowski z rady nadzorczej Stomilu, nie kryjąc zadowolenia z tego pomysłu.

- Przypomnieliśmy też, że ponad trzy i pół miesiąca temu prezydent Grzymowicz powiedział, że nie wystąpi do Polskiego Ładu o 30 milionów złotych na modernizację stadionu, bo najpierw potrzebna jest aktualizacja projektu i nowe pozwolenie na budowę. Dlatego gminie Olsztyn, czyli jednemu z akcjonariuszy klubu, zadaliśmy pytanie,

na jakim etapie są te dwie sprawy.

Obawiamy się bowiem, że za kilka miesięcy, gdy będzie kolejny nabór do Polskiego Ładu, obudzimy się z ręką w nocniku, bo okaże się, że pozwolenie na budowę i dokumentacja nadal są „w polu”. Odpowiedź mamy otrzymać w ciągu siedmiu dni - kończy Michał Żukowski.

• Wyniki meczów barażowych o awans do I ligi: Ruch Chorzów - Radunia Stężyca 1:0 (po dogrywce), Wigry Suwałki - Motor Lublin 0:4. Finał Ruch - Motor Lublin zostanie rozegrany 29 maja (transmisja w TVP Sport od godz. 16.55).

ARTUR DRYHYNICZ

Z KLASY A DO I LIGI

W 2007 roku Skra była niewielkim dzielnicowym klubem, który na boiskach klasy A rywalizował m.in. z Liswartą Krzepice, Pogonią Błachownia i Sokotem... Olsztyn. Oczywiście nie był to „nasz” Olsztyn, bo na to trzeba było poczekać do 2021 roku, kiedy to Skra pojawiła się na pierwszoligowych boiskach. Tempo doprawdy imponujące, bo przez zaledwie 14 lat „brzydsze dziecko” Częstochowy (tym „ładniejszym” jest oczywiście Raków) z siódmego poziomu rozgrywkowego awansowało na drugi! 2008 rok - awans do ligi okręgowej, 2009 - awans do IV ligi, 2011 - awans do III ligi, 2018 - awans do II ligi, 2021 - awans do I ligi.